PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 8 (601) ŚRODA, DNIA 28 STYCZNIA 1931 ROKU M ROK XI

Bokserzy Warty pokonani w Łodzi

Sensacyjne zwycięstwo I. K. P. nad mistrzem Polski. Arski znokautowany przez Garnczarka



JĘDRZEJ MARUSARZ.
zdobył na ostatnim konkursie skoków 3-cie miejsce.

Półfinał bokserskich drużynowych mistrzostw Polski zakończył się sensacyjnem zwycięstwem drużyny łódzkiej nad stuprocentowym faworytem, dwukrotnym mistrzem Polski, niepokonanym zespołem poznańskiej Warty.

Już samo zwycięstwo drużyny łódzkiej nad pogromcą mistrza Danji i Węgier jest sensacją największego kalibru. Nie było zdaje się takiego śmiałka, któryby zaryzykował twierdzenie, że łodzia nie zdobędą więcej niż 5 a maksimum 6 punktów. Takich nie było nawet w Łodzi, a zpewnością nie znaleźli się oni i w całym kraju.

Przed zawodami zwycięstwo Warty „nie ulegało wątpliwości". Tymczasem, przebieg samego meczu,, no i zresztą wynik końcowy mówi dostatecznie za siebie; dodać jednak jeszcze należy, że był to mecz o takiem kolosalnem napięciu, jakiego jeszcze z pewnością żadne ringi polskie nie oglądały.

Na piękne zwycięstwo 10 : 6 nie złożyły się żadne walkovery wskutek nadwagi lub dyskwalifikacji, był to viribus unitis wysiłek naprawdę ambitnych chłopców — robotników łódzkich.

Czy zwycięstwo Ikape było zasłużone?

Bezsprzecznie tak. Można mieć zastrzeżenie jedynie co do wyniku spotkania Anioły z Banasiakiem. Remis krzywdzi poznańczyka. Jako pięściarz, zawodnik Warty stał o całą klasę wyżej od swego przeciwnika. W najlepszym jednak dla Warty razie, przegrałaby ona w stosunku 7:9.

Bohaterem dnia był bezsprzecznie Garnczarek, który wysłał mistrza Polski Arskiego „w krainę marzeń". Arski znokautowany. Te dwa słowa mówią już bardzo dużo, jak emocjonujący a chwilami dramatyczny był przebieg niedzielnych zawodów.

Garnczarek, mistrz okręgu łódzkiego, jedna z najbardziej sympatycznych sylwetek w pięściarstwie polskiem, zawodnik obowiązkowy, wcale nie talent, w rodzaju Górnego, ale pięściarz, po którym możemy się jeszcze bardzo dużo spodziewać, był właśnie wyrazicielem tego nastroju psychicznego, jaki panował w zespole łódzkim.

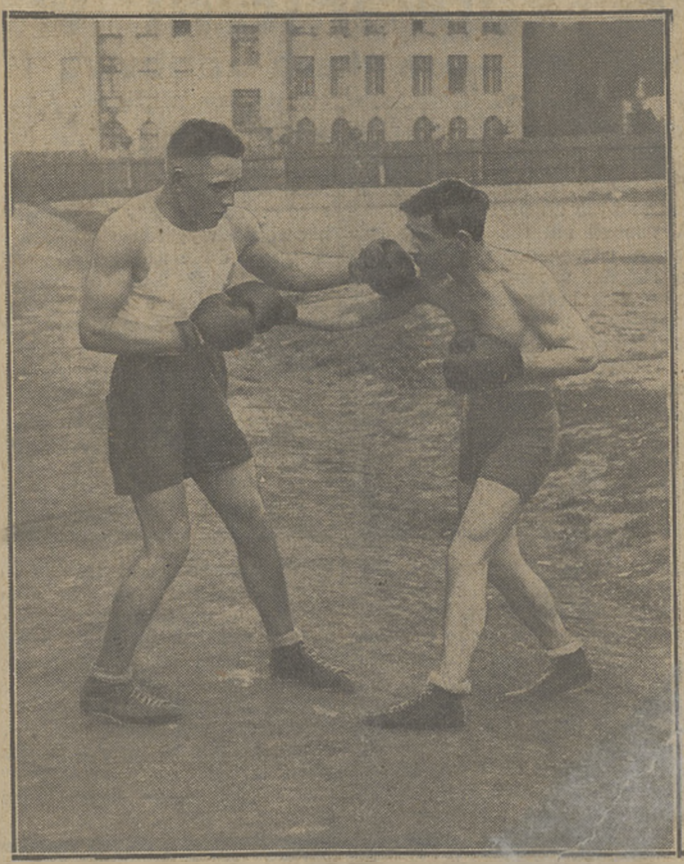
Morale psychiczne Garnczarka, jego zaciętość, a przytem zrównoważony spokój zadecydowały o końcowem powodzeniu.

Warciarze byli zbyt pewni siebie. Walczyli bez Wolniakowskiego, którego zastąpił obiecujący Kajnar i bez Forlańskiego, który z pewnością przewyższa Wdowickiego. Najlepszego zawodnika miała Warta w Majchrzyckim, który jest naprawdę bokserem międzynarodowej klasy. Drugim zawodnikiem, który zdobył dla barw Warty dwa punkty był Wiśniewski. Miał on zresztą najłatwiejsze zadanie, Wurm bowiem znacznie mu ustępował.

Walki odbywały się w czterech rundach po trzy minuty. W ringu kieruje zawodami p. Henryk Sadłowski, przy stolikach punktowych pp.: Latowski (Poznań) i Nowak (Pabjanice).

Przed rozpoczęciem zawodów nastąpiło oficjalne przywitanie gości i wymiana proporczyków, poczem na ring wstępują kolejno:

Waga musza: Kajnar (W) — Pawlak (IKP). Kajnar jest wyższy i młodszy, wnosi do walki tempo, nie reprezentuje jednak żadnej klasy. Pawlak jest słabszy niż zwykle, robi wrażenie przetrenowanego, mimo to jest przeciwnikiem równorzędnym. Pierwsze starcie jest bezbarwne, podobnie jak i drugie — wyrównane. Pod koniec pierwszego starcia Pawlak lekko przeważa, w czwartej niego więcej z walki ma „warciarz", otrzymuje jednak niesłusznie napomnienie za faul, którego nie było. Wynik remisowy ilustruje właściwy przebieg walki jak i umiejętności walczących, którzy chwilami naprawdę nie wiedzieli co mają z sobą robić. Stan meczu 1:1.



POGROMCA ARSKIEGO — GARNCZAREK
trenuje z Pawlakiem (z prawej strony) przed spotkaniem, które zakończyło się tak zaszczytnem dla niego zwycięstwem.

Waga kogucia: Wdowicki Łodzianin (W) — Spodenkiewicz (I. K. P.) ma ładną pracę nóg. Po pierwszej rundzie wyrównanej, następuje w drugiej lekka jego przewaga. Wdowicki przechodzi do akcji, jednak bez wykończenia. W czwartej rundzie „warciarz" otrzymuje trzy bolesne uderzenia w żołądek, co ostatecznie zapewnia łodzianinowi dwa punkty. Stan meczu 3:1 dla Ikape.

Waga piórkowa: Stroiński (W) — Zieliński (IKP). Dwie miłe sylwetki w ringu. W pierwszej rundzie lekką przewagę ma Stroiński, w drugiej inicjatywę w swe pięści bierze Zieliński i nie wypuszcza jej już do końca. W czwartem starciu Stroiński otrzymuje napomnienie za faul. W dalszym ciągu trwa przewaga łodzianina, który zwycięża zasłużenie na punkty. Stan meczu 5:1 dla Ikape.

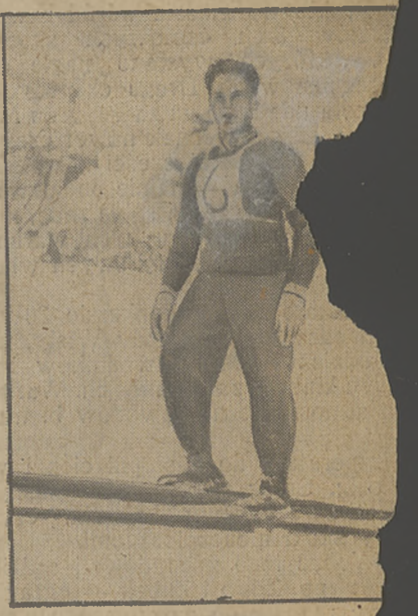
Waga lekka: Anioła (W) — Banasiak (IKP). Jeżeli idzie o umiejętności, to Anioła wystąpił do tej walki jako stuprocentowy faworyt, znając jednak nieprawdopodobną siłę ciosu Banasiaka można się było spodziewać niespodzianki. Już w pierwszej chwili Anioła rozcina mu powiekę, Banasiak mocno krwawi przez cały czas meczu. Pierwsze dwie rundy należą zdecydowanie do Anioły, od czasu do czasu jednak Banasiak zapoznaje przeciwnika ze swoją pięścią. W dwu końcowych nadrabia łodzianin dużo. Stan meczu 6:2 dla Ikape.

Waga półśrednia: Arski (W) — Garnczarek (IKP). Przez trzy rundy nie było walki. Garnczarek broni się nieprawidłowemi unikami, otrzymuje za to napomnienie. Arski wyraźnie poluje na k. o. Następuje czwarta i ostatnia runda. Według dotychczasowego stanu meczu Garnczarek ma walkę na punkty przegraną. Arski szykuje się do wykończenia, uprzedza go jednak Garnczarek i jednem piorunującem uderzeniem zwala na ring do ośmiu. Na widowni podniecenie, nikt jednak nie wierzy jeszcze w możliwość klęski „króla nokautu". Arski powoli wstaje, ale już po chwili dosięga go prawa Garnczarka i leży rozciągnięty. Garnczarek zwycięża przez prawdziwy k.o. Na widowni powstaje nieopisana radość. Wśród ogłuszających okrzyków i wiwatów oraz frenetycznych oklasków zjeżdża Garnczarek na rękach swych przyjaciół do szatni. Stan meczu 8:2 dla Ikape.

Waga średnia: Majchrzycki (W) — Stahl (IKP). Mistrz Polski jest klasą dla siebie. Wspaniały technik, nieprawdopodobnie lotny opanował szybko pole i przez wszystkie cztery rundy trwa jego przewaga. Stahl ma tylko momenty, w których zapoznaje przeciwnika ze swoją pięścią. Zasłużone zwycięstwo na punkty odnosi Majchrzycki. Należy zaznaczyć, że wymienieni już z sobą raz walczyli i Majchrzycki wygrał wówczas przez k. o. Stan meczu 8:4 dla Ikape.

Waga półciężka: Wiśniewski (W) — Wurm (IKP). Po pierwszej rundzie wyrównanej, cięższy i wyższy Wiśniewski uzyskuje przygniatającą przewagę wyrażoną w ciągłem atakowaniu. Wurm nie może sprostać zadaniu i po chwilowem knock - downie poddaje się pod koniec trzeciej rundy. Stan meczu 8 : 6 dla Ikape

Waga ciężka: Tomaszewski (W) — Konarzewski (IKP). Kolosalne zainteresowanie t[...] szyło temu spotkaniu, w grę b[...]wiem wchodził czynnik ten, że Ko[...]narzewski ostatnio nie walczył, [...] od wyniku jego spotkania zależn[...] są losy zespołu łódzkiego. W wypadku zwycięstwa, sprawa jes[...] wyjaśniona, brakuje tylko jede[...] W wypadku klęski, niewiadomo komu uśmiechnęłoby [...] szczęście dojścia do finału. W [...] wypadku nierozstrz[...] niku ogólnego (8 : 8) [...] wynik spotkania wylosowan[...]ry.



MIETELSKI
należy i w tym roku do elity [...] skoczków.

Spokojniejszym zdaje się [...] Tomaszewski. Pierwsza runda n[...]leży do niego. Druga runda jes[...] punktem zwrotnym dla Konarzewskiego. Wyrzuca on przeciwnik[...] za sznury i w ostatniej chwili lo[...]kuje kilka celnych uderzeń. W [...] trzeciej rundzie Tomaszewski [...]luje na żołądek, Konarzewski [...] jednak przewagę i wyrzuca [...] warciarza z ringu. W czw[...] starciu Tomaszewski ledw[...] trzyma na nogach, Konarz[...] zasypuje go gradem uderzeń [...] kończy mecz wygraną. Ogólny stan meczu 10 : 6 dla Ikape.

Sędziował p. Sadłowski z Katowic. Nie popełnił on żadnych [...] ważniejszych błędów, lecz wyk[...]zał mało zdecydowania. Organizacji zawodów można jedynie zarzucić, że ring był marny: s[...]ry słabo napięte, brezent się [...]wał.

Ostatnie depesze zagraniczne

MONACHJUM. — Kanadyjski zespół Manitoba rozegrał tu pierwszy mecz z drużyną Riessersee. Z powodu szturmu tysięcy osób, które nie dostały już biletów, policja zmuszona było otoczyć stadjon silnym kordonem. Goście pokonali bez wysiłku drużynę bawarską 7:0. Również i tym razem najlepszym graczem był bramkarz Puttee.

—Drugiego dnia kannadyjscy hokeiści rozgromili kombinowany zespół Monachjum — Riessersee 11:1. W rewanżowym meczu z Riessersee nie wytężali się i zwyciężyli tylko 3:1.

LONDYN. — Sensacyjne spotkanie puharowe pomiędzy rywalami londyńskimi Chelsea i Arsenal przyniosło porażkę zeszłorocznemu zdobywcy puharu, który przed tygodniem pokonał Aston Ville 3:1. Chelsea wystąpiła bez zdyskwalifikowanego Gallachera i miała dość znaczną przewagę, zwyciężając 2:1.

NOWY JORK. — Zmarł tu znany lekkoatleta amerykański Le Gendre, wielokrotny mistrz pięcioboju. Le Gendre ustanowił na Olimpjadzie w 1924 r. rekord światowy w skoku w dal, uzyskując 7 m. 76 i pół cm.

BAZYLEA. — Wyścig kolarski tysiąc rund na torze zimowym przyniósł nieoczekiwane zwycięstwo parze wrocławiaków, Riegier — Junge, nad słynną parą włoską Binda — Guerra.



MISTRZOWIE NARCIARSCY WARSZAWY.
Z prawej strony zwycięzca Kawa, doskonały maratończyk, z lewej wicemistrz, znany lekkoatleta Jaworski. Obaj reprezentowali barwy AZS'u.



MEDAL DLA UCZESTNIKÓW HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA
Odznaka, wykonana w złocie, srebrze i bronzie w różnych wielkościach, nadana będzie zwycięzcom, organizatorom, prasie i t. d.



NARCIARKI WARSZAWSKIE PRZED STARTEM.
Grotowska — AZS (na prawo), za chwilę rozpocznie bieg, w [...] była tytuł mistrza Warszawy. Obok niej czeka na sw[...] kol[...]

[R]ozmus wygrywa konkurs skoków na Krokwi

Trener Elverud uzyskuje najlepszy wynik dnia, skacząc w pięknym stylu 53 mtr.

Sezon bimowy należy w poło-[...]e już do [...]zeszłości a na Krokwi [...]glądaliśmy w sobotę dopiero dru[...]i konkurs skoków.

Brak dostatecznej ilości śniegu w początkach zimy i ciągłe zawody na stadjonach zimowych (obecnie konne) — spowodowały brak wolnych niedziel dla imprez narciarskich, a skoków przedewszystkiem.

Wobec tego S. N. Wisły zdecydowała się na dzień powszedni, ryzykując to, że zawodnicy z powodu swego zatrudnienia nie będą mogli brać udziału w konkursie, a i publiczności może przybyć b. mało.

Okazało się przecież, że obie wątpliwości nie sprawdziły się. Zamiłowanie bowiem zawodników do skoków jest tak wielkie, że zdołali też zwolnić się z codziennej pracy, a publiczność zainteresowała się zawodami b. licznie.

Brakło wprawdzie wśród zawodników 3-ch czołowych skoczków, których wysłano nagle do [...]zechosłowacji. Druga ekspedycja [...]koła udała się na zawody do Ma[...]. Bez tej jednak nawet części [...] poważnej części zawodni[...] Wisła — najniespodziewa[...]zała, że da sobie radę, mo[...] w tych trudnych warun[...]wszystkie kadry swych włas[...] skoczków.

[...]akało ich w konkursie 20-tu, [...] między nimi gwiazdy Wisły, jej [...]łodzież i kilku zawodników innych klubów zakopiańskich. Warunki atmosferyczne zawodów b. trudne. Silny wiatr halny wyciągnął temperaturę do 5 stopni ciepła w cieniu. Śnieg mokry, mało nośny, [...] wirowe porywy „halniaka" czy[...]y skoki niebezpiecznemi.

Wobec tego zdecydowali sędzio[...]e: pp. Zdyb i Zubek — ograni[...]yć rozbieg do najkrótszego, by [...] narazić skoczków. O ile więc [...]ć skoków została ograniczo[...]tyle zawodnicy zmuszeni byli [...]cy nad największym brakiem [...]h skoków — odpowiedniem [...]ciem z progu i stylem.

Ten dzień samych eksperymentów nietylko jaskrawo zaznaczył formę, styl i poziom naszych skoczków w ich najszerszych rzeszach od asów aż do najmłodszych, ale pozwolił nadto porównać nas z klasycznym skoczkiem norweskim — trenerem p. Karlem Tildemondem Elverudem, który skoczył poza konkursem, 4 razy. Jemu zaś sa[...] pozwolił zorientować się w [...] pod kierownictwo ma [...]szych dzielnych skoczków wy[...]wa północną swą odwagą, dziecię ojczyzny nart — Elverud, kreśląc ponad Krokwią leciusieńką, smagłą czarną sylwetką dwa łuki, o cięciwach długości 38 i 44 m.

Turę skoków przed konkursem otwiera Gabryś z Wisły, który dopiero przebywa w tym dniu oficjalny chrzest na Krokwi — skokiem 22 m. Ale już za nim Marusarz Janek z SNTT (jak wszyscy Marusarze) ciągnie ładnie 33 m. i niebawem Rozmus równo i spokojnie 32 i pół. Widać już niezawodny wigor tylokrotnego triumfatora Krokwi. Za chwilę silnie wystrzela sylwetka Mietelskiego — zataczając krąg ponad 37 metrami. Jędrek Marusarz pewnie i poprawnem lądowaniem osiąga 33 m. Mały Walkosz Józek — 14-letni brzdąc — 24 m.

Mateja 28, widać u niego stałą pracę nad wybiciem. Lekkim skokiem powszechne uznanie zdobywa Łuszczek Izydor: 35 m.

Gawlikowski, który po raz pierwszy w tym roku wyszedł na Krokiew — osiąga brakurowo 33 i pół mtr. Dobrze prezentuje się Łaś. Mieszczek — prowadzeniem nart grzeszy — 29 m. Rzepka — słabiej, nietęgo Kolesar i Strzępek z Wisły. Potem Zalotyński i Serafin z Sokoła nie najgorzej, widać pracę nad stylem w locie. Schindler — 30 m. oddaje ładnie.

W konkursie po Gabrysiu — Marusarz Janek z całą odwagą i zacięciem ciągnie z pierwszego rozbiegu 33 m. Nazwisko Marusarzy znajduje zawsze okazję do oklasków wśród widzów. Cóż dopiero, gdy megafon zapowiada sylaba po sylabie Rozmusa Aleksandra. Widać, co znaczy wybicie rutynowanego skoczka. Na licho nośnym śniegu — z pierwszego rozbiegu 40 m. — wyciągnąwszy przemyka zeskokiem wśród wrzawy okrzykujących go brawami z dwu stron widzów. Styl i długość bez zarzutu. Po nim Trzebunia 31, Mietelski — oczekiwany konkurent Rozmusa coś tylko 32 m., choć ładnie, jak zwykle. Za to Marusarz Jędruś z ogromną brawurą i silnem wybiciem. ładnem nachyleniem ląduje na 37 i pół m.

A po nim bynajmniej nieźle wychodzi skok 15-toletniego Walkosza, który jako junior, zapałem toruje sobie drogę do udziału w konkursie. Rzadko miękkim, elastycznym stylem i pewnem lądowaniem — osiąga 30 m.

Mateja 29. Ale z Rozmusem leci zmierzyć się młody, zawodnik z II-ej klasy: Łuszczek Izydor — z tego samego klubu — Wisły. Ładnym, 40 metrowym skokiem zdumiał wszystkich. W ładnym, elastycznym jego stylu, pochyleniu i lądowaniu leżą tajemne moce pewnego sukcesu. Musi wszakże pracować nad elegancją i formą wybicia, oraz prowadzeniem nart.

Odwaga Gawlikowskiego, granicząca z furją, — może zawieść daleko. Długość dla niego 35 m. jest godna podziwu. Łuszczkowi sekunduje w długościach równie młody kolega jego z II klasy Łaś — Wisła.

Wreszcie coś, co głowy wszystkich widzów podrywa u podnóża Krokwi w górę i zapiera dech, a sieje ciszę.

Megafon całą siłą swego ryku słowo po słowie rąbie: — pan Karl Elwerud — Norwegja!

Wszystkich szyje wyciągają się w kierunku progu skoczni.

Tymczasem od pierwszego rozbiegu spina się z 1 m. wyżej zgrabna, gibka sylwetka Norwega, gotującego się do zjazdu...

Nagle, śmiga z góry ku dołowi jak strzała, dłonie wyciąga do przodu i gwałtownie zarzuca je w tył, robiąc szybki obrót od tyłu ponad głowę i niezwykle elastycznie, płynąc, chyli swój wprost klasycznie piękny lot ku zeskokowi. U dołu czekają go rozedrgane w oklaskach i brawach tłumy widzów.

Cukier Fr., stary wyga, skacząc po raz pierszy w tym sezonie, wychodzi po mistrzu z północy — skromnie, ustępując mu stylem zupełnie.

Z drugiego rozbiegu pędzi on poza konkursem — 46 m.. Ciężko lądując, upada. Trener Elverud wychodzi znów około 2 m. ponad pierwszy rozbieg i prześlicznym skokiem niesie huk braw i sensację do stóp Krokwi. Poza konkursem z pełnego rozbiegu Marusarz Jędrek 51 m., Jasiek 50 upadł źle, wiodąc narty.

Pierwsze miejsca — przy dwóch sędziach orzekających — zajmuje do wyniku rutynowany, najstarszy w Polsce skoczek — Rozmus Aleksander. Niewiele już mu brak do stylu z lat poprzdnich. Skacze pewnie, ładnie. — 2 miejsce zajął młody skoczek Wisły — Łuszczek Izydor, który na końcu zeszłego sezonu wyróżnił sie w pogranicznych skokach w Zakopanem, zajmując po Burkercie i Bronku Czechu — 3-cie miejsce. Jest to młody utalentowany skoczek, któremu brak tylko wybicia.

Trzecie miejsce Jędruś Marusarz. Wykazuje on że niewiele już mu brak do formy Stacha. który go przewyższa w długości skoków.

Czwarte miejsce Mietelski. 5-te Łaś, 6 Schindler, 7 Marusarz Jan, 8 Serafin. 9-te zajął 13-letni Walkosz — sensacja tego dnia. 10 Pawlikowski 11 Kolesar, Załotyński, Mateja Mieszczko Rzepka. Strzępek, Gabryś, Trzebunia.

P. Ol.

Bobsleiści zagraniczni w Krynicy

Mistrzos'wo Polski na sane zkach zdobywa Horn (H. D. W.)

Tegoroczne saneczkarskie mistrzostwa Polski stanęły na europejskiej wyżynie. Na starcie w Krynicy znaleźli się obok zawodników krajowych, również saneczkarze czechosłowaccy (H. D. W.). Austrjacy oraz... Niemcy!

Przyjazd tych ostatnich jest wobec obecnego stanowiska kierowniczych sfer niemieckich nielada sensacją i świadczy, że czynni sportowcy bynajmniej nie solidaryzują się z oficjalną polityką.

Zagraniczni goście, to prawie as za asem. Tacy bracia Feistowie z Flensbergu (Niemcy) legitymują się np. mistrzostwem Europy w jeździe podwójnej, Horn (HDW), Preiner, Harras (pseudonim) i inni, to starzy wyjadacze wszystkich europejskich torów; mają za sobą niezliczoną ilość imprez, tytułów i odznaczeń.

Goście byli wprost zachwyceni położeniem toru krynickiego i twierdzili, że pod względem technicznym odpowiada on wszelkim wymogom. Fakt ten należy podkreślić, ponieważ w myśl starego przysłowia i tym razem sami nie wiedzieliśmy, co posiadamy.

Organizacja zawodów wypadła pod każdym względem dobrze. Start, mierzenie czasów (w drodze telefonicznej) odbywało się sprawnie, jedynie publiczność nie zawsze umiała zachować dyscypline, utrudniając organizatorom spełnianie obowiązków.

W niedzielę odbyły się dwie główne konkurencje, a to jazda pojedyńcza panów i jazda podwójna panów. W poniedziałek staną do walki panie, pozatem odbędzie się też podwójna jazda mieszana.

Zwycięstwo w obydwu konkurencjach oraz tytuły mistrza Polski przypadły, jak to było do przewidzenia, gościom. Wykazali oni też znacznie lepszą technikę, pewne opanowanie jazdy i wielką rutynę, szczególnie przy braniu wiraży. Inna rzecz, że przy pierwszych treningach nie obeznani z tajnikami toru, setnie się potłukli, tak, że np. bar. Wieland z Koszyc zmuszony był zrezygnować ze startu.

Konkurencja jednostkowa odbywała się w dwóch turach tak, że o ostatecznej klasyfikacji decydowała suma uzyskanych w dwóch jazdach czasów. Mistrzem Polski w jeździe jednostkowej został Horn (HDW) z Czechosłowacji, który uzyskał też najlepszy czas dnia 1 min. 38,6 sek. Słaba lokata Feistów była wielką niespodzianką, uważano ich ogólnie za pierwszych faworytów. To też, gdy od czasu zasygnalizowania wyjazdu starszego Ricahrda upłynęły dwie minuty, stało się rzeczą oczywistą, iż uległ on wypadowi. I faktycznie miał on dwa upadki, wylatując dwukrotnie z wirażu, jak z procy.

Polacy zmuszeni byli wprawdzie ulokować się niżej, jednak stwierdzić należy, że poczynili oni bardzo znaczne postępy. Jest to w znacznej mierze zasługą zaniego zawodnika z HDW Posselta, który z amatorstwa objął kierownictwo treningów naszych zawodników i przyczynił się znacznie do poprawy ich formy.

W jeździe podwójnej sukces przypadł znów panom z HDW i to naturalnie obsadzie, w której znalazł się wyśmienity Horn, mając jako towarzysza Heinricha. Również drugie miejsce przypadło osadzie HDW, natomiast trzecią pozycję obsadziła para mieszana z Austrjaka i Czechosłowaka. Bracia Feistowie musieli zadowolić się dopiero czwartem miejscem, mając za sobą pierwszą parę polska Sobota — Rączkiewicz. Konkurencja w jeździe podwójnej odbyła się tylko w jednej turze. Wyniki techniczne były następujące:

Jazna pojedyńcza panów: start 36: 1) Horn (HDW) 3:19.6 (1:41. 1:38.6), 2) Harras (Austrja) 3:23.1 (1:42.6, 1:40.5), 3) Preiner (Arstr.) 3:23.8, 1:42.6, 1:41.2), 4) Mitlehner (HDW), 5) Dressler (HDW), 6) Herman (HDW), 7) Kaltenberger (Austr.), 8) Feist Walter (Niemcy), 9) Wagner (Austr.), 10) Witkowski (Krynica) 3:37.4 (1:49.2, 1:48.2).

Jazda podwójna panów: start. 17 par: 1) Horn — Heinrich (HDW) 1:37.7, 2) Dressler — Mitlehner (HDW) 1:43, 3) Poselt (HDW) — Langer (Austr.) 1:44, 4) Feist Richard i Walter (Niemcy), 5) Sobota — Rączkiewicz (Krynica) 1:53, 6) Koprowski — Korona (Kryn.), 7) Witkowski — Żarlikowski (Kryn.), 8) Stil — Mangel (Makkabi Zak.).

N. S.

Walne zebranie W. O. Z. P. N. odbyło się w lokalu Skody. Przewodniczył obradom inż. Przeworski. Nowe władze przedstawiają się następująco: prezes — Rusecki (ponownie), wiceprezesi: Meissner, kpt. Kobos i Górka (zarazem przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny), sekretarz — Kral, skarbnik — Grabczak, kapitan związkowy — Krug, członkowie Zarządu: Fogel, Gieliński, Szkiela, Czyż i Wejer. Do Wydziału Gier i Dyscypliny wybrano: Milbergera, Trokenheima, Fickowskiego, Kantorskiego, Kupermana, Lubnau'a, Hercberga i Płochockiego. Delegatami na Walne Zebranie PZPN zostali: kpt. Kobos, Rusecki, Michałowicz, Meissner i Krug.

Ostateczny skład reprezentacji hokejowej ustaliła komisja, złożona z kap. sport. inż. Kuchara, kpt. Reymana, Osiecimskiego, Adamowskiego i trenera Farlowa. Grać będą: Stogowski, Sachs (bramkarze), Sokołowski, Kowalski, Kulej, Tupalski, Sabiński, Krygier, Hemerling, Materski, Godlewski I i Godlewski II.

Adamowski przybył do Katowic, witany przez kolegów owacyjnie i niezwłocznie udał się na tor hokejowy, gdzie przeprowadził trening drużyny reprezentacyjnej. W niedzielę Adamowski powrócił na parę dni do Gdyni, a przed 1.II wraca do Krynicy.

Adamowski jest w dobrej formie, a strzał jego jest nadal ostry i celny.

Kostjumy reprezentacyjne otrzymała polska drużyna hokejowa. Wiśniowe kurtki ze złotemi guzikami, biało-czerwona tarcza i złota litera P oraz kremowe spodnie, składają się na całość kostjumu.

Walne zebranie Ł. Z. O. G. S. miało b. burzliwy przebieg. Dłuższa dyskusja wywiązała się w związku z zawodami ŁKS. Zjednoczone o puhar Tryumplu i AZS. — ŁKS.

Wskutek scysji część delegatów opuściła salę obrad. Pozostali przedstawiciele klubów postanowili dalszy ciąg zebrania przełożyć na dzień 24 b. m. i wyłonić komisję w składzie pp. dr. mjr. Kuryluk, Sikorski i Kościelski, któraby zaprosiła delegata P. Z. G. S. na dalszy ciąg zebrania oraz zajęła się sprawą meczu w koszykówce męskiej Łódź — Warszawa.

Riesner, dawny gracz Polonji, zasili w nadchodzącym sezonie szeregi Garbarni.

Sekcja narciarzy Czarnych zorganizowała zawody o odznakę sportową P. Z. N. Bieg 12 klm. 1) Markowski (Czarni) 1.04.05. 2) Rodzynkiewicz (Czarni) 1.04.41. 3) Korczyński (Czarni). Bieg 8 klm. 1) Gwizdałówna (Pogoń) 1.08 56. 2) Pierzchalska (K. T. N.). 3) Neumanówna (K. T. N. Drużynowo w ogólnej punktacji pierwsze miejsce osiągnęli Czarni 20 punktami.

Arski i Tomaszewski walczyć będą w dniu 31 b. m. w Helsingforsie w wielkim międzynarodowym turnieju pięściarskim, organizowanym przez Fiński Związek Bokserski. Zaproszenie polskich zawodników przyszło drogą telegraficzną. Zawodnikom towarzyszyć będzie najprawdopodobniej kierownik techniczny sekcji bokserskiej Warty Latowski.

Br. Czech vice-mistrzem Czechosłowacji

Pierwsze wieści z zawodów narciarskich w Ilmenicy

Dorocznym zwyczajem narciarze polscy wzięli udział w mistrzostwach Czechosłowacji, rozegranych tym razem w Ilmenicy.

Ekspedycja nasza składała się tym razem tylko z czterech zawodników, a mianowicie: Br. Czecha, K. Szóstaka, St. Marusarza i K. Schielego.

Nie da się ukryć, że liczyliśmy się poważnie ze zdobyciem przez Br. Czecha mistrzostwa Czechosłowacji, co wskrzesiłoby tradycję sukcesu odniesionego kilka lat temu przez Mückenbruna.

Tymczasem nasz as zdołał zająć zaledwie piąte miejsce w biegu 18 klm. o 1½ minuty za zwycięzcą, a w skokach również dał się zdystansować dwu rywalom.

Drugie miejsce Br. Czecha w kombinacji nie jest oczywiście dyshonorem dla narciarstwa polskiego, lecz zwycięzca Barton jeszcze rok temu nie mógł marzyć zapewne o pokonaniu najlepszego narciarza śr. Europy.

W biegu 18 klm. startowało 156 zawodników: 1) Lauer (HDW.) 1:24:04 sek., 2) Novak (VSK.) 1:24:07 sek., Czech Bronisław zajął piąte miejsce z czasem 1:25:45 sek., a Karol Szostak — ósme z czasem 1:30:05 sek., Ruud (Norwegja) na 16-tem miejscu.

W drugiej klasie zwyciężył Musil (Czechosłowacja) z najlepszym czasem dnia 1:23:45 sek., Marusarz Stanisław zajął tu dopiero 17-te miejsce 1:37:56 sek.

W klasie starszych zwyciężył Schiele (Polska) w czasie 1:41:16 sek.

W drugim dniu zawodów odbył się konkurs skoków do kombinacji.

Zwyciężył znakomity narciarz norweski Sigmund Ruud z notą 235,50 punktów, skoki 49 i 49 mtr., 2) Barton (Czechosłowacja) skoki 40,5 i 46 mtr., nota 207,90 p., 3) Czech Bronisław (Polska) skoki 36 i 42,5 mtr., nota 200.90 p.

W drugiej klasie pierwsze miejsce zajął Jansen (Norwegja) skoki 41 i 44,5 mtr., nota 204,90 p., a drugie miejsce zdobył Marusarz Stanisław (Polska) skoki 41 i 42,5 mtr., nota 195,90 p.

Wobec tego w ogólnej klasyfikacji do biegu kombinowanego pierwsze miejsce uzyskał Barton (Czechosłowacja) z sumą 445,90 p., 2) Bronisław Czech (Polska) 427,40 p., 3) Sigmund Ruud 417 p.

W drugiej klasie tuż za Simunkiem (Czechosłowacja) 412.10 p. i za Jansenem (Norwegja) 372,90 p., trzecie miejsce zajął Stanisław Marusarz (Polska), uzyskując 366.90 p.

Międzypaństwowy mecz bokserski Czechosłowacja — Polska, rozegrany będzie w Warszawie dnia 1 lutego w sali kina Colosseum o godzinie 12. Reprezentacje Czechosłowacji i Polski zostały już ostatecznie ustalone i walczą w składach:

Czechosłowacja (od wagi muszej do ciężkiej): Zadrobilek, Jelinak (mistrz Czechosłowacji), Chundela, Plecity, Jakś (mistrz Czechosłowacji), Kostrica, Ostrużniak (mistrz Czechosłowacji) i Ambroż (mistrz Czechosl.).

Polska (według kolejności wag): Kazimierski, Goss, Rudzki, Anioła, Seweryniak, Majchrzycki, Mizerski i Wocka, rezerwa Polski: Moczko, Kokot, Cyran, Głowacki, Wolski II, Wieczorek, Wystrach i Tomaszewski.

Sędzią meczu na ringu będzie p. Julius Vadasz z Budapesztu. Sędziami punktowemi będą: pp. Kroupa z Pragi czeskiej i Sadłowski z Królewskiej Huty.

Na boiskach stolicy

[...]ecz **pingpongowy** rozegrany w [...]szawie pomiędzy najlepszemi rakietami ping-pongowemi stolicy Y. M. C. A — Barkochba przyniósł niespodziewane zwycięstwo YMCA w stosunku 5:2. Wyniki poszczególne były następujące: Eryk (YMCA) — Lapon II (B.) 7:5, 6:4, Miedzkowski (Y.) — Kur[...]udzki (B.) 9:7, 6:3, Podgórski (Y.) — [...]apon (B.) 6:4, 6:3, Jodłowski (Y.) — [...]sield (B.) 1:6, 1:6, Rundsztein (G.) — [...]rski 7:5, 6:3, Ewell (Y.) — Dy[...]utman (B.) 6:4, 3:6, 7:5, wreszcie [...]łodzianowski (Y.) — Goldryng 6:2, [...]1. Wyróżnili sie Mieczkowski i E[...]k (YMCA), u pokonanych Lapon II.

Szereg meczów hokejowych rozegra[...] w ubiegłą niedziele w Warszawie, [...]mo niesprzyjających warunków atmo[...]ferycznych.

W pierwszej rundzie rozgrywek mię[...]yszkolnych wyniki były następujące: [...]Gimn. im. św. Kazimierza — III gim. [...]ejskie 10:0, gimn. Czackiego — gimn. [...]ya 5:0 (walkower)), gimn. Ziemi Ma[...]wieckiej — Przyszłość 7:0, gimn. Ba[...]rego — gimn. Reytana4:0.

W zawodach o mistrzostwo klasy B ZASS nie rozegrał meczu z Warszawianką (0:0).

Mecz towarzyski Warszawianka — Skra dał wynik 2:1, gimn. Czackiego zremisowało ze Skrą II (1.1), a gimn. Ziemi Mazowieckiej zwyciężyło niespodziewanie AZS II 1:0.

Mecz Legja — AZS skończył się wynikiem 1:0 na korzyść wojskowych. Legja niemal w reprezentacyjnym składzie, AZS zupełnie zdekompletowany.

Międzyklubowy mecz bokserski Skra — Warszawianka, rozegrany w Warszawie przyniósł zdecydowane zwycięstwo rutynowanej drużynie pięściarskiej Skry w stosunku 10:4. Skra wystąpiła bez swych najlepszych zawodników Głowackiego i Goga.

Wicemistrzem Polski w koszykówce męskiej została Cracovia. Polonia na trzeciem miejscu. Okazało się bowiem, że Polonia swą depeszę, odwołującą zawody, wysłała o dwie godziny wcześniej, niż Cracovia. Dzięki zatem przyznanemu z tej racji zwycięstwu walkoverem 30:0, mimo poniesionej w Krakowie porażki 27:36, Cracovia uzyskała miejsce przed Polonią w ostatecznej klasyfikacji.

W Warszawie mecz kobiecej koszykówki kombinowanych zespołów A. Z. S-u i Polonji przyniosło niespodziewane zwycięstwo ostatniej w stosunku 22:17.

W sali Ośrodka rozegrano w niedzielę kilka spotkań: Polonia pokonała w pięknym stylu 33:3 (20:1) Makabi w spotkaniu koszykówki kobiecej. Gra ciekawa w bardzo szybkiem tempie, utrzymanem do samego końca. Polonia, z każdym meczem lepsza, wyrabia się na prawdziwie stylową drużynę koszykówki. Na podkreślenie zasługuje u niej zgranie. Drugą porażkę poniosła Makabi w grze koszykówki mężczyzn. Uległa wracającemu do poziomu z dawnych, świetnych czasów A. Z. S-owi w stosunku aż 26:6. Niezbyt ruchliwa jej obrona nie mogła poradzić sobie z szybkim napadem przeciwników, to też, mimo dobrej i skutecznej gry własnego napadu, puściła imponująca ilość koszów. Na zakończenie wieczoru odbyły się gry w siatkówkę żeńskich zespołów Makabi i Polonji. Polonia, mimo dobrej gry, z trudem uporała się z przeciwnikiem 30:26, może dlatego, że grała w piątkę, w trójkowem natomiast spotkaniu wykazała swą bezapelacyjną wyższość, wygrywając 30:2.

Walne Zgromadzenie Lwowskiego Związku Kolarskiego, obfitowało w szereg nieprzyjemnych incydentów. Ostrej krytyce poddano działalność prezesa Adamowskiego. Przygniatającą [wi]ększością golsów wybrano prezesem Drobuta (R. K. S.). Ten jednakowoż nie chciał przyjąć mandatu. Po dłuższych targach prezesem został Ignatowicz (Pogoń) wiceprezesem Halpern (Jutrzenka). W skład Zarządu weszli Eckstein Hasmonea Dorbut (R. K. S.) Kleban (Pogoń), Schlifke (Hasmonea) i Feuerman (Jutrzenka).

Walne zgromadzenie krakowskiego okręgowego związku kolarskiego odbędzie się dnia 8 lutego b. r. w lokalu [G]arbarni. W roku bieżącym KOZK urządzi następujące zawody międzymiastowe: Kraków — Zakopane mistrzostwo górskie Polski; Kraków — Wa[...]owice 100 klm. o mistrzostwo miasta Krakowa; Kraków — Wolbrom—Kraków 140 klm. wyścig turystyczny; Dookoła Ziemi Wielickiej 120 klm. okrężny; Kraków — Myślenice—Boch[...]a — Kraków 117 klm.: Kraków — [...]atowice — Kraków 160 klm.; cztero[...]wy wyścig około 700 klm. Dooko[ła w]ojewództw krakowsko-śląskiego; [...]owy wyścig Kraków — Po[...] [pu]har firmy „Haelis". oraz kil[...] wyścigów międzyklubo-

Mistrzostwa hokejowe Krakowa

Pierwsza runda hokejowych mistrzostw Krakowa dobiegła do końca. Obecnie na pierwszem miejscu znajduje się mistrz zeszłoroczny Cracovia 6 pk. gier 3, na drugiem Sokół 3 gry 4 pkty, Makkabi ma 4 gry i 3 pkty, Wisła 4 gdy i 3 pkty.

Sokół — Wisła (9:1) 4:1, 5:1, 0:0. Wisła w osłabionym składzie. Cały mecz odbył się przy przewadze Sokoła. Tuż po zaczęciu uzyskuje prowadzenie dla Sokoła Wotkowski. Następną bramkę strzela dla Sokoła Jasiński, a Wotkowski podwyższa rezultat 7-miu pod rząd uzyskanemi bramkami.

W ostatniej tercji Wisła stawia większy opór tak, że rezultat pozostał bez zmiany.

Cracovia — Sokół 3:0, (1:0, 1:0, 1:0).

Najważniejsze spotkanie w dotychczasowych rozgrywkach hokeyowych o mistrzostwo Krakowa przyniosło sensacyjny wynik.

Sokół uważany był ogólnie za faworyta. Mecz pokazał co innego. W pierwszej tercji zaczyna z miejsca atakować Cracovia. Po objechaniu obrony przeciwnika strzela Nowak 1 bramkę. Sokół inicjuje ataki, jednakże akcje jego hamują dobrze grający obrońcy Cracovii.

W drugiej tercji Sokół więcej naciera, ale bramki uzyskać nie może.

Cracovia nie odpoczywa i po kombinacji z Zietkiewiczem strzela Nowak drugą bramkę. W tej samej tercji pada jeszcze jedna bramka dla Cracovi — nie uznana przez sędziego.

Ostatnia tercja przynosi obopólne ataki i lepszą grę Sokoła, który stara się zmienić rezultat. Biało-czerwoni taktycznie grają znakomicie, a surowy sędzia usuwa po dwu graczy z obu drużyn. Trytko strzałem z połowy boiska ustala wynik. Sędzia p. Osiek bardzo dobry.

Najlepsi z Cracovii Nowak. Łyczaka i Trytki tak grających jeszcze nie widzieliśmy.

Wisła — Makkabi (2:2) 0:0, 1:1, 1:1. Wisła w niepełnym składzie. Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo zakończyło się remisem.

Gra nieciekatwa. Bramki zdobywają dla Wisły Balcer, a dla Makkabi Censor w drugiej tercji. Pod koniec obie drużyny zdobywają jeszcze po jednej bramce. Z Makkabi najlepszy Baldinger i Rosner — z Wisły Balcer, Michalik. Sędzia por. Szeranc — dobry.

Wisła — Cracovia 0:4 (0:1, 0:1, 0:2). Obydwie drużyny w niepełnych składach. W pierwszej tercji przy wyraźnej przewadze Cracovji Szeliga po indywidualnej akcji strzela 1 punkt. Drugi punkt uzyskuje znowu Szeliga, dobijając strzał Nowaka.

W trzeciej tercji Wisła ostro atakuje, jednak Nowak objeżdża obronę i strzela ostro 3 punkt, a Zietkiewicz podwyższa wynik do 4

Wieści z zagranicy

„Miss England II", nowa łódź wyścigowa Kaye Dona, zdała swój egzamin na przyszłą rekordzistkę świata. Kaye Don osiągnął na niej w biegu próbnym 107 mil ang. na godzinę, wynik lepszy od rekordu Seegrawa o 8.3 mili na godz.

W najbliższych dniach „Miss England II" będzie załadowana na okręt i przewieziona do Buenos Aires, gdzie odbędzie się oficjalna próba pobicia rekordu.

Reprezentacja Bawarji, najgroźniejszy w obecnej chwili zespół pięściarski Europy, odniosła nowy sukces w Szwecji, bijąc drużynę Eskilstuna w stosunku 12:4. Jedynie Schmid i Hayman ulegli Szwedom; Ziglarski i Böhm wygrali swoje walki nokautem.

Bokserzy bawarscy osiągnęli w Malmö (Szwecja) jeszcze jedno cenne zwycięstwo, bijąc reprezentację okręgu Schonen w stosunku 12:2. Jedyną porażkę poniósł Schmidt.

Max Schmeling przybył już do Ameryki i zaraz na wstępie wygłosił piętnastominutową pogadankę przez radjo w Nowym Jorku, za którą otrzymał drobnostkę... 5.000 dolarów.

Phill Scott, niefortunny kandydat Anglji na mistrza świata w wadze ciężkiej, rozpoczął znowu trening i ma zamiar stoczyć na wiosnę rewanżową walkę z Campolo w Buenos Aires.

Emil Pladner walczył w ubiegły piątek z Anglikiem Cuthbertem w Paryżu i po ciężkiej, 12-to rundowej walce, pokonał go pewnie na punkty. W czasie meczu zaszedł komiczny incydent; kiedy sędzia Bernstein starał się rozdzielić zacietrzewionych bokserów, otrzymał od Pladnera jeden „zabłąkany" serjowy, który zwalił go do „ośmiu" na deski ringu. Bohaterski sędzia, zebrawszy wszystkie siły, dźwignął się jednak z ziemi i mimo silnego zamroczenia, doprowadził mecz do końca.

Plattko, najsłynniejszy bramkarz Węgier, powrócił znów do Hiszpanji, zaangażowany za grube pieniądze do klubu Real Recreativo w Huelva. Plattko jest zarazem bramkarzem i trenerem klubu i już na samym początku potrafił poprowadzić swoją drużynę do dwóch cennych swycięstw nad Racing Club Madrid w stosunku 6:1 i 4:1.

Mistrzostwa tennisowe Japonji przyniosły niespodziankę w postaci zwycięstwa w finale młodziutkiego Jiro Satoh nad swym imiennikiem, znanym w Europie H. Satoh. Abe odpadł w ćwierćfinale, pokonany przez Taro Fuzi Kura.

Reprezentacyjna drużyna tennisowa Czechosłowacji, odbywająca obecnie tournee po całym świecie, odniosła ostatnio piękny sukces, bijąc reprezentację Poł. Afryki w stosunku 5:0.

Wyniki spotkań były następujące: Macenauer — Gumperts 6:1, 6:2. Koželuh — Style 10:8, 6:3. Marsalek, Sojka — Starling, Powysjones 6:3, 6:1. Marsalek, Sojka — Evans, Gumperts 64, 1:6, 6:0. Koželuh, Macenauer — Brunola, Style 7:5, 6:3.

Najlepszym graczem Czechosłowacji był Koželuh, który utrzymuje się ciągle w znakomitej formie.

Turniej tennisowy Sztokholm — Helsinki przyniósł w pierwszym dniu dwie zdecydowane porażki czołowych graczy Finlandji.

Oestberg pokonał Blomberga 6:3, 6:1, 6:0, a Garell — Grotenfelda 6:1, 6:3, 6:2.

Mistrzostwo Francji w jeździe szybkiej na lodzie zdobył znowu wielokrotny mistrz Quaglia, zwyciężając łatwo we wszystkich czterech biegach.

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Pływackiego odbyło się w niedzielę w Poznaniu.

Zebraniu przewodniczył p. Meyzner z Warszawy. Sprawozdanie zarządu referował p. Semadeni.

Po dłuższej, rzeczowej dyskusji, sprawozdanie ustępującego zarządu przyjęto do wiadomości i udzielono absolutorjum. Wybory do nowego Zarządu dały wyniki następujące: prezes: wicemarszałek Sejmu Polakiewicz (ponownie), wiceprezesi: Semadeni i dr. Raskin (Warszawa). skarbnik: Paszkiewicz, kapitan sportowy: Semadeni. Do komisji sportowej weszli: Fächer (Kraków), Berlik (G. Śląsk), Deutsch (Śląsk Cieszyński), Jankowski (Poznań), inż. Kuchar (Lwów).

Z ważniejszych uchwał notujemy: czas karencji dla zawodników zmieniających barwy klubowe przedłużono z 6 na 12 miesięcy, natomiast o ile zawodnik otrzyma zwolnienie, wolno mu już po 8 dniach startować w barwach innego klubu.

Zaapelowano do klubów, aby na cele Olimpjady zechciały przekazać 5 proc. od czystych zysków z zawodów. PZP. ma zorganizować w przyszłości kursy zimowe dla tych okręgów, które nie posiadają krytych pływalni.

Pierwsza rozmowa z trenerem Elverudem

nowym norweskim nauczycielem narciarzy polskich

Zakopane, w styczniu.

Już od kilku dni wśród narciarzy zawodników, powtarzało się słowo — „trener", w różnych odmianach.

Trener — z Norwegji, przyjechał. Ależ nieprzyjechał. Wyjechał już z Krakowa. Będzie tu wieczorem. Nie, jutro rano.

W końcu przyjechał i to autobusem z Krakowa.

Nazajutrz rano walimy z Bronkiem Czechem, by go nietylko powitać i obejrzeć od stóp do głów, lecz dowiedzieć się coś niecoś o jego zamiarach, programie, o przeszłości.

Zachodzimy do Hotelu Europejskiego. Pokój Nr. 23 powiada portjer. Idziemy aż na trzecie piętro i po drodze zadajemy sobie pytanie: „Czyżby on dla treningu aż tak wysoko zamieszkał". Pukamy, „bitte", brzmi z zewnątrz i włazimy.

Jeszcze przed drzwiami przebiegają mi w myśli sylwetki naszych poprzednich trenerów: siwy Thorleif Aas, smukły blondyn Stolpe, i chłop jak tur Simonsen. A jaki ten będzie?

Stoi przed nami chłopaczek prawie, wzrostu Bronka, rumiany, trochę zażenowany. Przedstawiamy się. Elverud do Bronka mówi zaraz, że go zna.

Skąd? Z Oslo.

Aha, z zeszłorocznych zawodów w Holmenkolen.

Pytam się, w jakim języku będziemy się mogli porozumieć.

No! trochę po niemiecku, trochę po angielsku, odpowiada.

Zaczynam go męczyć pytaniami.

— Ile lat?

— 24.

— Może pan byłby tak dobry opowiedzieć nam coś o sobie, przecież wszyscy czytelnicy Przeglądu (głównie narciarze) palą się z niecierpliwości, by wiedzieć, kto jest ten, tak długo wyczekiwany, i tak późno „nadeszły" trener.

— Pochodzę z Oslo, a tam, wiedzą panowie, każdy chłopak mając 3 lata, zaczyna już biegać na nartach. Tak, mając trzy lata, podkreśla z dumą. I ja, ma się rozumieć, w tym wieku począłem stawiać pierwsze kroki narciarskie, a przed ukończeniem 10-go roku życia każdy z nas staje już do zawodów.

Mając 9 lat, startowałem pierwszy raz w Nurstrand i to w kombinacji. Mając lat 17, w 1924 zdobywam pierwsze miejsce okręgu Oslo, drugie w biegu krajowym (Landesrennen). W roku 1926 znów pierwsze w kombinacji i jedno drugie. W 1929 roku zostałem wysłany przez Związek Główny do Szwecji, gdzie zdobyłem trzecie miejsce w skokach.

— Przepraszam pana, przerywam, czy pan zna Bengta Simonsena?

— Ma się rozumieć, przecież Bengt, to mój stały konkurent, gdy ja zdobyłem jakieś 1-sze miejsce, to on był drugi, i odwrotnie. Zawsze rywalizowaliśmy ze sobą.

— No, a jak przedstawia się program pana, jako trenera?

— Na to pytanie właściwie nie mogę jeszcze panu odpowiedzieć, bo nie widziałem, jak tu biegają, muszę zobaczyć zawodników, jak oni wogóle na nartach stoją, muszę ich zobaczyć w różnych terenach. Jaką mają technikę, czy trzeba będzie zaczynać od techniki biegu, czy można będzie zaraz zacząć biegać.

— No, a skoki?

— Muszę wiedzieć, jak oni biegają, odpowiada uparcie.

— No dobrze, dobrze, ale wreszcie, jak pan zamierza urządzić trening skoczków.

— Trening skoczków? Wyszukamy sobie skocznię małą, bardzo małą, by na niej każdy przynajmniej 20 razy skoczył. No i wtedy będziemy rozpatrywali każdą fazę skoków osobno, dojazd, zeskok, odbicie, lądowanie. Tylko w ten sposób można pracować skutecznie nad techniką skoczków.

Jeszcze w czasie rozmowy puka ktoś do drzwi. Proszę. Wchodzi p. płk. Wagner. Za chwilę znowu puk, puk: Olek Rozmus i pokój jest pełniusieńki.

Dziękuję uprzejmie p. Elverudowi za informacje i przepraszam go za „męczenie".

Na dworze pogoda, jak się zdarza w Zakopanem. Dmie wiatr ze śniegiem, mokro. Ale nam to nie przeszkadza. Na zaproszenie p. płk. Wagnera trener zgadza się pójść piechotą pod skocznię i idziemy.

Jakie na nim zrobiła wrażenie skocznia, następnym razem.

O. Lachman.



POLSKI TEAM HOKEJOWY W STARYM SMOKOWCU
występował pod nazwą „Warszawa", nie przyniósł niestety zaszczytu ani stolicy, ani barwom państwowym, które faktycznie reprezentował.



ATAK DRUŻYNY „WARSZAWY W PEŁNEJ AKCJI
walczy ze słabą obroną H. C. Währing, którą dopiero po ciężkiej walce zdołał dwukrotnie przełamać, zwyciężając 2:0.

Pierwszy start Grottumsbraatena, mistrza olimpijskiego, w tym sezonie, zakończył się ciężko wywalczonem zwycięstwem w biegu o mistrzostwo okręgu Oslo (Norwegja).

Grottumsbraaten pokrył 16-kilometrową trasę w 1:08, bijąc Reidara Bierkelunda (1:08:59), Brustada, Hansteena i Stagnesa.

20-to kilometrowy bieg w Kuopio (Finlandja) zakończył się niespodziewaną porażką Lappalainena, który przybył dopiero na 9-tem miejscu. Zwyciężył Heikkinen w 1:24:44.

Jeszcze większą niespodziankę przyniósł bieg 35 klm. w Bollnä, w którym faworyt Hedlund przegrał aż do sześciu zawodników. Zwycięsca A. Bergström osiągnął 2:05:03, Hedlund 2:07:56.

Berliner Schittschuh-Club (B. S. C.) zdobył po raz 12-ty mistrzostwo Rzeszy bijąc w finale Königsberg 9:2 (1:2, 4:0, 4:0).

Najlepszymi graczami B. S. C. byli Rudi Ball i powracający do swej zeszłorocznej formy Jaenecke.

Erick Recknagel, mistrz Niemiec, osiągnął na skoczni w Oberschönau 61,5 metra. Identyczny wynik osiągnął na tej samej skoczni Karl Wagner.



ELVERUD
opowiada obok o sobie i planach pracy wśród skoczków i biegaczy.

XXI KONKURS „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Wybieramy 10-ciu najlepszych sportowców polskich

Otwarty w dniu 21 b. m. doroczny plebiscyt „Przeglądu Sportowego" o miano 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1930-ym wywołał w sferach sportowych całej Polski zrozumiałe zainteresowanie.

Jest ono tem większe, że posiadamy dziś bezsprzecznie kilku sportowców, którzy z powodzeniem mają prawo ubiegania się o pierwszeństwo i tylko bardzo subtelna analiza ich wyników może doprowadzić do ściślejszej eliminacji. Miary jednak tak ścisłe jak centymetr i sekunda, a ponadto sprawdziany porównawcze z mistrzami Europy, względnie nawet świata wyjaśniają sytuacje dokładnie i niezawodnie.

Należy zatem miary te poprostu umieć przyłożyć, potrafić je porównać, jeśli chodzi o różne dziedziny sportu, a sprawa będzie rozwiązana na zpewnością bez zarzutu.

Ocena taka musi — rzecz jasna — być objektywna i fachowa, pozbawiona zabarwienia osobistemi sympatjami czy to do ludzi, czy do jakiejś gałęzi sportu. Nie może w niej odgrywać żadnej roli jakiś osobisty sentyment, czy zasługi danego sportowca w latach ubiegłych.

Jak bowiem rzeczy te się zmieniają i jak płynny przedstawiają materjał, uświadomimy sobie dokładnie choćby po przejrzeniu załączonych list 10-ciu najlepszych sportowców polskich w latach ubiegłych. Brzmią one jak następuje:

Rok 1926-y 1) Kuchar, 2) Konopacka, 3) Cejzik, 4) Kostrzewski, 5) Czetwertyński, 6) Choiński, 7) rtm. Królikiewicz, 8) kpt. Orliński, 9) Lange, 10) Kałuża.

Rok 1927-my: 1) Konopacka, 2) płk. Rómmel, 3) Kostrzewski, 4) Adamowski, 5) ś. p. Freyer, 6) Czech, 7) Loteczkowa, 8) ś. p. Kleinadel, 9) Dobrowolski, 10) Kuchar.

Rok 1928-my: 1) Konopacka, 2) Czech, 3) Więcek, 4) Kostrzewski, 5) rtm. Antoniewicz, 6) Tupalski, 7) Cejzik, 8) Kusociński, 9) Polankowa, 10) Górny.

Rok 1929-y: 1) Petkiewicz, 2) Czech, 3) Walasiewiczówna, 4) Kostrzewski, 5) por. Gzowski, 6) Stefański, 7) Adamowski, 8) Cejzik, 9) Górny, 10) Bocheński.

Już choćby pobieżne porównanie tych czterech list wskazuje dobitnie na szybki puls życia sportowego w Polsce i na fakt, jak trudno utrzymać jest zawodnikowi, wśród ciągle rosnącej konkurencji, raz zdobyty stan posiadania.

Pozatem rzuciwszy okiem na listę z roku ubiegłego widzimy że szereg nazwisk jak np. Cejzik i Górny nie wchodzi w grę już choćby z tego powodu, że obaj oni czerpią obecnie źródła swogo utrzymania z uprawiania sportu.

Na ich miejsca mamy jednak moc kandydatów o zasługach tak pięknych, tak mocno przemawiających, że nie wątpimy iż walka o prawo wyrycia na srebrnym puharze „Przeglądu Sportowego" swego nazwiska, oraz o dalsze 9 miejsc na liście 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1930-ym rozgorzeje w pełni.

Stawka plebiscytu jest tak wielka, cel tak piękny, że jesteśmy pewni, iż przy urnach plebiscytowych nie zabraknie żadnego prawdziwego miłośnika sportu.

Trzeba pamiętać bowiem o tem dobrze, że godność nadana przez nasz plebiscyt nie jest naprawdę czczą etykietą, że niemal coroku jest ona potwierdzana przez opinję P. U. W. F. przyznając nagrodę swego imienia za najlepszy wynik sportowy i że nazwiska wyryte dotychczas na naszym puharze rzeczywiście zapisały się złotemi zgłoskami w dziejach sportu polskiego.

Czy puhar ten zostanie kiedy zdobyty — trudno powiedzieć. Jego regulamin — trzykrotne zdobycie go zrzędu lub pięciokrotne wogóle — łatwy napozór, w rzeczywistość przy niezwykle silnem tempie naszego życia sportowego okazał się bardzo trudnym. Tem większy jednak będzie splendor, dla tego kto potrafi go zdobyć.

Naszych czytelników za ich trud przy głosowaniu czeka przyjemna zapłata. Oto każdy głosujący w plebiscycie automatycznie staje do konkursu na odgadnięcie ostatecznej listy 10-ciu najlepszych sportowców polskich.

Jeśli zatem lista czytelnika zbiegnie się z ostateczną listą 10-ciu najlepszych sportowców, uzyskaną na mocy podsumowania głosów rzuconych na szale poszczególnych kandydatów, głosujący będzie miał wszelkie szanse do zdobycia jednej z 50-ciu nagród płatnych, których specyfikacja przedstawia się następująco: I-sza — 50 zł., II — 20 zł., III — 15 zł., IV — 10 zł., V — 5 zł. i 45 nagród książkowych.

Przy okazji raz jeszcze przypominamy warunki konkursu, które brzmią:

1) należy wypełnić czytelnie załączony kupon konkursowy t. z. wypisać na nim kolejno nazwiska 10-ciu, zdaniem głosującego najlepszych sportowców-amatorów polskich;

2) po czytelnem wypełnieniu swego imienia i nazwiska oraz dokładnego adresu, należy kupon wyciąć, nalepić na zwykłą kartkę pocztową lub karton tych samych wymiarów i wysłać pod adresem: „Przegląd Sportowy", Warszawa, Marszałkowska 3-5-7.

Ostateczny termin nadsyłania kuponów mija w czwartek dnia 29-go stycznia r. 1930-go o godz. 24-ej bez względu na to czy kupony nadesłane zostaną z Warszawy, czy z prowincji.

Wszyscy do urn plebiscytowych!

Pamiętajcie że jeden głos może zaważyć na zdobyciu przez sportowca należnego mu w plebiscycie miejsca.

Kupon na str. 5-ej.

W Wilnie gościć będą w dn. 1 i 2 lutego koszykarze estońscy. W zorganizowanym z tej racji turnieju gier sportowych weźmie prawdopodobnie udział reprezentacja Warszawy w koszykówce.

Na kurs łyżwiarski w Katowicach, Okr. Ośrodek W. F. w Warszawie wysłał dwu znanych sportowców warszawskich — st. wachm. Szelestowskiego i kapr. Mędrzyckiego.



PUŁK. DYPL. KILINSKI, DYREKTOR PAŃSTWOWEGO URZEDU W. F.
wygłosił tydzień temu przez radio odczyt pod tytułem: „W pogoni za ideałem nowoczesnego człowieka i obywatela".

Schmeling wyjechał już do Ameryki, gdzie natychmiast przystąpi do treningu przed czekającem go spotkaniem ze Striblingiem. Termin meczu został wyznaczony na 12-go czerwca.

Bob Corwill, największa nadzieja pięściarstwa angielskiego w wadze ciężkiej, przegrał sromotnie do weterana Gipsy Danielsa. W dwunastej rundzie Corwill raz po raz szedł na deski i wreszcie sekundanci poddali go, rzucając ręcznik na ring.

Mickey Walker, były mistrz świata w wadze średniej, pokonał w Baltimore Hermana Weinera [illegible] rzucie przez k. o. Weiner posiadał aż 5 kilo przewagi nad Walkerem, nie mógł jednak stawić najmniejszego oporu powracającemu do formy exmistrzowi.

Nowy rekord w podnoszeniu ciężarów ustanowił Egipcjanin Antar Arafah w wadze lekkiej, wyciskając oburącz 106 kg. Poprzedni rekord należał do Włocha Gallimberti i wynosił 105 kg.

Esgrima de la Plata grała dotychczas w Europie pięć razy, pozostając narazie niezwyciężoną. Ostatnio drużyna Argentyńska wygrała dwa spotkania z F. C. Marino i z Real Club (Madryt).



WIRO-KIRO I GODLESWKI
reprezentanci Wilna w obozie hokejowym.

Rączkowski Ed., sędzia tymczasowy W. O. K. S. skreślony został z listy wobec niepowzięcia przez zarząd decyzji mianowania go sędzią rzeczywistym.

Herbstreich i Mikałajczyk, najlepsi gracze ŁTSG zażądali zwolnień. Herbstreich nosi się z zamiarem przeniesienia się do Warszawy, Mikołajczyk ma podobno grać w Garbarni. Narazie jednak obaj muszą czekać na decyzję klubu.



BREGUŁA, KLAUSÓWNA I ZIAJA (I K. P. SIEMIAN.)
zdobyli na ostatnich zawodach pływackich trzy pierwsze miejsca dla swego klubu, osiągając doskonałe wyniki, dzięki treningowi w krytej pływalni. Z prawej strony stoi trener Berlitz.



WEYGERT KRAWCZYK, MAJEWSKI I PUSZ
trenują usilnie przed nadchodzącym sezonem w Radomiu, korzystając z ułatwień dostarczanych przez dyrekcję Polskich Zakładów Uzbrojenia, dzisiaj znajdują się w niezłej formie.

Lechja lwowska - nowy członek Ligi

Szczęśliwy awans w roku jubileuszowym. Przegląd nowych piłkarzy naszej extra-klasy

Gdy przed niespełna dwoma laty składano Lechji z okazji 25-ciolecia życzenia awansu, mało kto wierzył, by urzeczywistniły się one tak szybko. Przedostanie się bowiem z szarej masy klubów okręgowych w krąg szczęśliwców, wiodących „błogi" żywot w wysokich regjonach polskiej klasy czołowej, nie jest rzeczą łatwą. Przekonała się o tem najlepiej na własnej skórze właśnie Lechja, która mając w roku ubiegłym najlepsze szanse, potknęła się przy ostatnim kroku tuż, tuż u celu i zmuszoną była rozpocząć ciężką pracę raz jeszcze od początku.

W roku bieżącym widoki Lechitów nie wydawały się najlepsze. Wprawdzie w okręgu zdołali oni szybko wybić się na pierwsze miejsce, jednak słaba forma w spotkaniach końcowych, a więc bezpośrednio przed decydującemi rozgrywkami grupowemi i finałowemi, nie wróżyła nic dobrego. A gdy jeszcze na dobitek pierwsze spotkanie z poznańską Legją na terenie lwowskim nie przyniosło oczekiwanego sukcesu, a z drugiej strony wyłonił się groźny konkurent w postaci ogólnie faworyzowanego Amatorskiego K. S., mało kto wierzył, by drużynie lwowskiej powiodła się tym razem sztuka.

Ambicja, zapał i wiara we własne siły zrobiły jednak swoje. Wielkie te walory moralne oparte o solidną zaprawę, przeprowadzaną konsekwentnie do ostatniej chwili pozwoliły Lechji po 27-u latach uciążliwej pracy sportowej, zasiąść w gronie wybranej polskiej klasy piłkarskiej. Czas był zresztą ku temu najwyższy, nie ulega bowiem wątpliwości, że nieosiągnięcie celu i w bież. roku doprowadziłoby drużynę „zielonych" do psychicznego załamania się i pogrzebania na długi czas wszystkich górniejszych aspiracyj.

Awans trzeciego klubu lwowskiego do Ligi spotkał się naogół z zimnem przyjęciem. Szerokiej opinji sportowej trudno było pogodzić się z faktem, że los — jak to się w grze tak często zdarza — uśmiechnął się do tego, na którego najmniej liczono. W ocenie kwalifikacji najmłodszej drużyny ligowej kierowano się przedewszystkiem ostatniemi jej wczynami, a te niezawsze decydują o prawdziwej wartości klubu i jego uprawnieniach do zasiadywania w gronie najlepszych. Pod względem organizacyjnym i rozpiętości pracy sportowej Lechja dorasta do swej nowej sytuacji w zupełności.

Pod firmą najmłodszego lwowskiego klubu ligowego kryje się bowiem coś więcej niż drużyna piłki nożnej wraz z rezerwowymi i zarządem, jak to się czasami nawet i w „ekstraklasie" zdarza. Lechja reprezentuje pełnowartościową jednostkę sportową o szerokiej skali zainteresowań obejmujących obok piłki nożnej dziedziny lekkoatletyki, tennisu, gier sportowych, pływactwa, hokeju lodowego i t. p. Zawodników w zielonych koszulkach spotkać można na wszystkich niwach, a przedstawiciele jednego z najstarszych polskich klubów delegowani do magistratur sportowych odgrywają w nich stałe dominujące role. Nic w tem zresztą dziwnego. Wszak Lechja rozpoczynała swą pracę sportową w czasach, gdy na ziemiach polskich o sporcie i ćwiczeniach fizycznych było jeszcze zupełnie głucho.

*

W chwili obecnej mimowoli nasuwa się pytanie jakie są widoki i szanse Lechji w Lidze? Odpowiedź na to nie jest łatwa, nie mamy też zamiaru pokusić się o niewdzięczną rolę wróżbity. Ograniczymy się zatem jedynie do przeglądu sił, któremi benjaminek zdobył swe ostrogi ligowe i które w przyszłym roku tworzyć będą główny trzon jego armji.

Na pozycji bramkowej od szeregu lat spotykamy Zborowskiego, liczącego 22 lat. Zborowski jest wychowankiem Lechji, to też z klubem łączą go nierozerwalne węzły. Jako gracz nie cieszy on się we Lwowie zbyt wielkiem zaufaniem, jednak stwierdzić należy, że potrafił on naogół wywiązać się ze swego zadania i mało było wypadków, w których spadłaby na niego wina utraty bramki. Zborowski uprawia poza piłką nożną pływanie i hokej lodowy.

Pająk Jan, lat 26, urzędnik kolejowy, gra w piłkę od lat 10-ciu. W Lechji bawi trzeci rok, przyczem osoba jego stała się kością niezgody pomiędzy klubem dzielnicy Łyczakowskiej i Pogonią. Napięte stosunki utrzymały się do dzisiaj. Pająk przyszedł z jasielskich Czarnych, ma on wszelkie walory fizyczne na dobrego obrońcę, do życzenia pozostawia technika i tackling. Niemniej jednak przyczynił się walnie do sukcesu Lechji. Pająk występował w reprezentacji Lwowa.

Oracz Stanisław, lat 25, absolwent medycyny, zajmuje pozycję prawego obrońcy. Jest on wychowankiem Lechji. Jako gracz nie rzuca się w oczy, obok Pająka spełnia zadawalniająco swoje zadanie, w reprezentacji Lwowa uczestniczył dwukrotnie.

Wasiewicz Jan, lat 19, urzędnik prywatny, przyszedł do Lechji z RKS-u przed 4-ma laty. Wasiewicz gra na środku pomocy i jest bezsprzecznie największym talentem swej drużyny. Brak mu jeszcze rutyny i opanowania taktycznego, dzięki czemu zbyt wiele pracuje i przy ostrzejszym przeciwniku nie wytrzymuje tempa. Obok Pająka, jemu przypada lwia część zasługi zwycięstw Lechji.

Gogusz Zbigniew, lewy pomocnik, lat 21, technik dentystyczny, przyszedł do Lechji przed woma laty z Ekranu. Zapowiada się również bardzo dobrze.

Mielnicki Adolf, prawy pomocnik, lat 25, urzędnik bankowy, były gracz Czarnych, w Lechji grał pierwszy rok.

Szusterski Tadeusz, lewoskrzydłowy, lat 19, wychowanek Lechji, oprócz piłki nożnej uprawia siatkówkę i łyżwiarstwo.

Kruk Zenon, lewy łącznik, lat 24, z zawodu monter, wychowanek Lechji, stanowi trzeci z rzędu jasny punkt drużyny. Gracz o typie przebojowca, dysponujący momentalnym ostrym strzałem jest wysokowartościową siłą, której zazdroszczą Lechji czołowe drużyny ligowe.

Czudzak Józef, środkowy napastnik, lat 25, urzędnik, gra od pięciu lat w Lechji. Karjerę rozpoczął w Białych, zapowiadając się doskonale. Jest on bardo dobrym technikiem, niestety nadużywa tej zalety, wykazując pociąg do solowej gry i nieproduktywnych sztuczek.

Rusiecki Władysław, prawy łącznik, lat 25, student medycyny, wychowanek Lechji w roku bież. prezentował się słabiej. Niemniej jest Rusiecki graczem o wielkich walorach łączącym w sobie obok doskonałej budowy ciała również dobrą technikę i strzał. To też przy racjonalnym treningu będzie on pełnowartościową jednostką swej drużyny.

Małecki Jan, prawoskrzydłowy, lat 23, lotnik-obserwator, gra w piłkę od 8-iu lat w Lechji dwa lata.

W sumie posiada więc Lechja obok szeregu dobrych graczy jak Pająka, Wasiewicza, Kruka, Rusieckiego, ewent. Cudzaka, również szereg słabych punktów, do których zaliczamy przedewszystkiem skrzydła.

Wedle krążących pogłosek, liczyć się należy jednak z uzupełnieniem drużyny, tak że w rezultacie osiągnąć może benjaminek ligowy w całe poważną bitność.

N. S.

4.000 Polaków w Los Angeles

myśli już dziś o przyjęciu naszej ekspedycji olimpijskiej w 1932 r.

W Los Angeles myślą o Olimpjadzie nietylko Amerykanie. Liczne tamtejsze kolonje narodowościowe szykują się do przyjęcia swych rodaków. Krzątają się też koło tych prac i Polacy.

Jest ich tam spora kolonja. Rzuceni koleją losu na daleki kraniec drugiej półkuli, oddaleni od nas o 10.000 kilometrów, odcięci od długich lat od pnia ojczystego, częstokroć nie znający wolnej Polski, żyją ci Polacy amerykańscy tą myślą o starym kraju, która ocalała w ich pamięci, wracają do niej przy każdem wspomnieniu i mimo wszelkich odmienności i różnic, świadomi są jej i oddani bezmiernie.

Nic dziwnego, że z chwilą, gdy stolica ich ojczyzny przybranej ma gościć przybyszów z pierwszej ojczyzny, którzy przybędą nad brzeg Pacyfiku, by walczyć o honor barw narodowych, stara gwardja uchodźców przygotowuje się na przyjęcie drogich gości.

Według przybliżonych obliczeń, Polonja w Los Angeles liczy około 4.000 osób. Posiada własną parafję, kościół i księdza - Polaka, który rozwija żywą działalność. Rodacy nasi mają też własny dom narodowy, rodzaj klubu polskiego, ze sceną, bufetem i t. d.

Śród tej kolonji żywą akcję na wielu polach prowadzą między innemi pp. Stella i Wacław Grabowscy, pp. Romanowiczowie, Miller, Szelążkiewicz, Gillewicz, Kucharski, Smolińska.

Nie sposób wszystkich wymienić.

Uczynność Polonji tamtejszej i jej serdeczność pozostanie nazawsze w pamięci każdego, kto miał kiedykolwiek sposobność zetknąć się w Polakami kalifornijskimi.

Jak informują „Przegląd Sportowy", Polonja w Los Angeles odbyła w związku ze zbliżającemi się Igrzyskami ogólne zebranie, na którem wybrano specjalny Komitet dla spraw, związanych z przygotowaniem kwater dla zawodników, udzielaniem informacyj przyjezdnym i t. d.

Adres Komitetu brzmi: Polish Olympic Comittee, 3203 Descanso Drive, Los Angeles, California.

W skład Komitetu wchodzą: W. Grabowski — przewodniczący, J. Romanowicz—skarbnik, W. J. Miller — sekretarz.

Inż. Gillewicz.



HIRSZFELD, KOERNIG I PELTZER
w karykaturze własnych rodaków.

Z klubów żydowskich

10.8 sek. na 100 mtr. osiągnął sprinter Makabi warszawskiej, Weestaat na treningu w Nancy.

Makabi (Kołki) i **Makabi** (Korzec) zgłosiły swój akces do Wszechświatowego Związku Makkabi w Polsce.

Motocykliści Makkabi Krakowskiej, liczą już 20 aktywnych motocyklistów i usilnie przygotowują się do raidu Polska - Palestyna w roku 1932 w czasie odbywającej się Olimpjady żydowskiej w Palestynie.

500 złotych otrzymał Zarząd Żydowskiego Akademickiego Stowarzyszenia Sportowego od Magistratu m. st. Warszawy jako subsydjum na inwestycje klubowe.

Makkabi Krakowska zorganizowała oddziały sportowe Makkabi w Krynicy i Zakopanem.

5 graczy drużyny Czarnych warszawskich, otrzymało zwolnienia od swego kierownictwa i zgłosiło swój akces do Gwiazdy warszawskiej. Zarząd W. O. Z. P. N. unieważnił zwolnienia wydane przez „Czarnych" jedynie na skutek „machinacji" ówczesnego kierownictwa Czarnych. Jak wiadomo W. G. i D. stanął na stanowisku, że gracze ci otrzymali formalne zwolnienia, Zarząd zaś W. O. Z. P. N. unieważnił uchwałę W. G. i D. W. O. Z. P. N., anulując wydane zwolnienia. Zarząd Gwiazdy warszawskiej wnosi protest przeciwko uchwale W. O. Z. P. N. do Zarządu P. Z. P. N-u.

W Koluszkach dzięki poparciu Wszechświatowego Związku Makabi powstał nowy klub żydowski Makabi, który zorganizował sekcje: piłki nożnej, lekoatletyczną i kolarską, w stadjum organizacyjnem jest sekcja bokserska.

Żydowskie Stowarzyszenie Głuchoniemych „Przyjaźń" w Krakowie wstąpiło w ilości 50 zorganizowanych członków do Makkabi krakowskiej, gdzie będą czynni w kilku sekcjach sportowych.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Smol., Radom. Za zdjęcia dziękujemy i skorzystamy z nich.

P. Gasz., Chmay. Będą nadawane codzienne wyniki przez radio, a niektóre mecze nawet transmitowane całkowicie. Konkurs jest otwarty. Można kilka.

P. Grzeg. Lew., Wilno. Najlepiej zwrócić się bezpośrednio do osoby zainteresowanej.

„Czytelnik" z Katowic. Ale gdzie jest fotografja, o której zamieszczenie Pan prosi. Sam podpis niestety nie wystarczy.

P. R. Frendz., Montewideo. Listu takiego wysłać nie możemy, wobec małej ilości miejsca, jakie sportowi tego kraju poświęcamy.

P. L. Ambroziewicz, Warszawa. Klubów tennisowych w Warszawie jest kilka. Najpotężniejsze, to Legja, Myśliwiecka 4 i Warszawski Lawn Tennis Klub, Park Sobieskiego.

Warunki przyjęcia normalne: dwu członków wprowadzających. Finansowo sprawa przedstawia się tak, że wpłaca się wpisowe (ponad 100 złotych) i składkę miesięczna (w Legji 10 złotych) oraz pewną kwotę (około złotego) za „wejście na plac".

Kortów zimowych Warszawa niestety nie posiada. Przy dużych staraniach można trenować w bardzo niedogodnych godzinach rannych i nocnych na drewnianej sali Ośrodka W. F. w Al. Ujazdowskich.

P. Andrzej Karaś, Wilno. Co do nazwisk nie sprzeczamy się — być może, zaszła omyłka.

Jeśli chodzi o dyskwalifikację przeciwnika, którą nasz korespondent nazwał technicznym nokautem, to również nie jest tak kardynalnym błędem, żeby aż miały powstać wątpliwości co do obecności korespondenta na meczu.

„Miłośnikowi sportu", Kraków. 1) mimo niewątpliwych postępów, nie bliżej, jak na 8 cm miejsca. 2) Garbarz, również conajwyżej przy końcu pierwszej dziesiątki. 3) Warta, BKS, Polonja, IKP, Policyjny. 4) Już od kilkudziesięciu lat niema go w programie olimpijskim. Ograniczenia wieku nie są w tym wypadku stosowane. 5) Adamowski z powodu choroby serca, grać prawdopodobnie wcale nie będzie. 6) Narciarze będą startować na zawodach FIS.

„Ciekawskiemu", Warszawa. Po legitymację i odznakę należy się zwrócić do WOZLA — Wiejska 11.

Śląski OZPN w cyfrach

Śląski Z. O. P. N. zrzesza w swoich szeregach 129 klubów, liczących 26112 członków, z tego 7613 zarejestrowanych graczy. Dzieli się on administracyjnie na okręg centralny i w niższych klasach na autonomiczne podokręgi: Rybnik i Bielsko-Biała.

W rozgrywkach o mistrzostwo okręgu brało udział 163 drużyn. W klasie A — 25, lidze B — 30, klasie B — 85, klasie C — 6 i juniorach 17. Meczów mistrzowskich rozegrano ogółem 2229.

W klasie A, podzielonej na 3 grupy zdobył mistrzostwo Amatorski K. S. z Królewskiej Huty, w lidze B — 4 grupy: K. S. Slavia-Ruda, klasie B, centrala, — 8 grup K. S. Wawel Nowa Wieś, klasa B podokręg Rybnik: K. S. Concordia Rybnik, klasa B podokręg Bielsko-Biała: K. S. Hakoah II Bielsko, klasa C podokręg Rybnik: K. S. Rybnik 22 II; mistrzostwo juniorów zdobyła drużyna młodzików I. F. C. z Katowic.

Wyjazdów odbyły śląskie drużyny 1155, za które kluby zapłaciły kosztów 68.158,55 zł., przyjeżdżającym drużynom zapłacono 52.784 zł.

Spotkań międzynarodowych rozegrano 84, z tego wygrano 46, zremisowano 24, przegrano 14.

Boisk posiadają kluby 96, w tem 66 oparkanionych.

86 klubów pobiera opłatę za wstęp, reszta puszcza publiczność darmo. W 223 wypadkach pobierają magistraty czy gminy podatek widowiskowy w wysokości 5 — 10 proc., reszta klubów jest zwolniona od podatków. Ogółem zapłaciły kluby 4868,50 zł. tytułem podatku. W 14-tu wypadkach otrzymały kluby subsydja od magistratów czy gmin.

Nieszczęśliwych wypadków było 71, z tego 7 ciężkich, 36 klubów ubezpieczyło swoich graczy od wypadków.

Reprezentacja śląskiego okręgu rozegrała trzy spotkania, wszystkie zwycięskie: z Wrocławiem, Śląskiem Opolskim i Lwowem. Międzymiastowych spotkań rozegrano 9.

Kombinowana drużyna bokserska Warszawy i Łodzi w liczbie 10-ciu zawodników wyjeżdża w marcu do Czechosłowacji, na rewanżowy mecz z Brnem. Zespół ten rozegra ponadto jeszcze jedno spotkanie w Žilinie z drużyną bokserską BATA. Tournee kombinowanej drużyny ma być rozszerzone na Austrję i w tej sprawie toczy się obecnie wymiana korespondencji z czołowemi klubami Wiednia.

Na 52 kongresie U.C.I. (Międzynar. Zw. Kol.) przyjęto do wiadomości wniosek Z.P.T.K. o urządzenie Mistrzostwa Świata Kolarskiego z roku 1934 lub 1935 w Warszawie. Wniosek ten będzie rozpatrywany przez U.C.I. na 53 kongresie mającym się odbyć dnia 7 lutego w Paryżu.

Zawieszono 21 Towarzystw Kolarskich za niespełnianie obowiązków względem Z.P.T.K.

Kazimiesz Herz

Sztafeta zwycięstwa

Nowela

Ani na chwilę nie mógł oderwać myśli od wypadków ostatnich dni. Spadły nań tak nagle i nieoczekiwanie, a nadto tak momentalnie po sobie nastąpiły, że do tej pory jeszcze był jakby oszołomiony pod ogromem doznanego wrażenia.

Lakoniczna, a niewiarygodnej wprost treści depesza ze związku z Warszawy, natychmiastowy wyjazd i pościg za reprezentacją aż do samego Wiednia — wszystko to wydawało mu się snem poprostu, a nie—przeżytą osobiście rzeczywistością.

Nie pojmował dlaczego jego właśnie wybrano do reprezentacji lekkoatletycznej Polski na mecz z Austrją, skoro z pewnością znalazłoby się wielu godniejszych tego zaszczytu. Zresz[illegible] nigdy nawet o nim nie ma[illegible]. Czyż można bowiem my[illegible] pięknej karierze sporto[illegible]leko, na zapadłej prowin[illegible] nawet słuchy nie do[illegible] stolicy!

Ot, uprawia się tam sport zupełnie instynktownie, dla własnego tylko zadowolenia i zdrowia, słowem—dla samego sportu.

Dziwił się zatem, skąd dowiedziano się wogóle o nim.

Coprawda, ostatniej niedzieli w lokalnych zawodach, w swem rodzinnem mieście, Kościerzynie, wygrał bieg 400 mtr. w 51 sekundach. Może więc echo tego „rewelacyjnego" czasu było przyczyną tak niespodziewanego wyróżnienia. Wiedział jednak dobrze, jak odnosi się zwykle do takich „prowincjonalnych fenomenów" Warszawa i sfery kierownicze. Nie bez słuszności przypuszczają w podobnych wypadkach, że „w tej tam dziurze" albo się stoper zaciął podczas biegu i stanął, albo, co na jedno wychodzi, niedokładnie obliczono trasę. Jeśli zaś ani to ani tam to, to napewno bieg odbywał się „przy sprzyjającym gwałtownym wietrze". Zresztą sam, mimo radości, nie wierzył w ostatni swój wyczyn i nie dałby sobie za ten „czas" głowy uciąć.

Najprawdopodobniej więc związek musiał napotkać na nieoczekiwane trudności z ułożeniem reprezentacji, skoro zdecydował się sięgnąć aż po niego.

*

W szatni nie było w tej chwili oprócz niego nikogo. .

Część „repów" walczyła bowiem na boisku, część zaś jak to zwykle bywa, „kibicowała" kolegom.

Nie znał ich zupełnie i widział po raz pierwszy w życiu. Nawet nie zdążył przywitać się ze wszystkimi, gdyż niedawno dopiero przyjechał do Wiednia, spóźniony, na drugi już dzień zawodów. Szczęściem, jak się dowiedział, wstawiony został tylko do sztafety 4 x 400, którą, przyjętym zwyczajem, wyznaczono na zakończenie spotkania międzypaństwowego. Gdy przed chwilą opuszczał boisko, gdzie śledził z najwyższem zainteresowaniem przebieg zawodów, punkty stały 69:64 dla Polski i właśnie przygotowywano się do przedostatniej konkurencji, skoku o tyczce, która miała wedle zapewnień kierownictwa pod wyższyć jeszcze stan posiadania Polaków. Nikła to była przewaga i, biorąc pod uwagę, że Austrja nie stanowiła wcale potęgi lekkoatletycznej, niezbyt zaszczytna dla Polski. Wobec jednak mocno osłabionego składu polskiej reprezentacji, należało poczytywać to nawet za sukces.

Według programu sztafeta miała się rozpocząć za pół godziny. Czas więc było się przebrać.

Drżał ze wzruszenia, gdy wkładał na siebie reprezentacyjną koszulkę. Z dziecinną radością i rozkoszą wodził ręką po umieszczonym na piersiach białym orle, wyszytym na czerwonem tle. Nie chciało mu się wierzyć, że oto dany mu jest zaszczyt noszenia barw państwowych. Spojrzał w małe zwierciadło wiszące na ścianie, jakby chcąc się naocznie przekonać czy to prawda.

Radość tę jednak mąciło wzrastające coraz bardziej uczucie wewnętrznego niepokoju i tremy, która wkradła się do jego serca od pierwszej chwili, gdy tylko znalazł się w wagonie unoszącym go do naddunajskiej stolicy.

Świadomość, że wkrótce stanie na bieżni, by wykonać nałożone przez związek zadanie, przejmowała go niemal strachem. W całej wyrazistości poczuł swą słabość. Wiedział dobrze, że zadanie to przerasta jego niewypróbowane siły.

Wszak nie posiadał kompletnie, tak wielką rolę w sporcie odgrywających czynników, jak rutyna i doświadczenie.

Był to jego debjut nietylko w reprezentacji, ale wogóle w poważniejszych zawodach. Z żadnym wybitniejszym przeciwnikiem nigdy się jeszcze dotąd nie zmierzył. Był zresztą, w swem mniemaniu zupełnie przeciętnym biegaczem. Nie mógł wreszcie zaręczyć, czy zdoła powtórzyć choćby wynik z zeszłego tygodnia. I teraz, bez najmniejszego przygotowania, bezpośrednio prawie po długiej podróży miał stanąć do najcięższej próby, jaka może spotkać sportowca!

Pojmował aż nazbyt dobrze paradoksalność dokonanego na sobie eksperymentu. I poczuł nagle żal do związku za wyrządzoną mu krzywdę. Myśl, że może się przyczynić do klęski sztafety — zadawała bolesną ranę jego ambicji.

Osunął się na ławkę w bezsilnej rozpaczy, ukrywając twarz w dłoniach. Podrażniona wewnętrzną walką wyobraźnia, jęła przesuwać przed oczyma młodego biegacza fantastyczne obrazy.

Zdawało mu się, że gdzieś z kąta szatni zbliża się do niego jakaś ręka wyciągnięta chciwie, prawie drapieżnie, a za nią coraz większa i wyraźniejsza, boleśnie wykrzywiona skurczem zniecierpliwienia, nieznana twarz. Równocześnie czuł, że siły go opuszczają i nie może zesztywniałemi nogami postąpić ani kroku dalej. Tylko w ręce ściska coś mocno...

Zerwał się z miejsca i jak nieprzytomny skoczył ku drzwiom. Zrzucić z siebie przytłaczający ciężar, przekraczającego siły obowiązku — było w tej chwili jedyną jego myślą.

Cofnął się jednak nagle, zdziwiony, jak człowiek, którego obudzili ze snu.

(D. c. n.)

Geografja mistrzostw Polski w roku 1930

Stolica przoduje nadal innym okręgom, podobnie jak jej najwszechstronniejszy klub -- A.Z.S. (Warszawa)

Dwa tygodnie temu podaliśmy, wzorem lat ubiegłych, tabelę mistrzów Polski we wszelkich dziedzinach sportu.

Przyjrzyjmy się teraz, jak wygląda „geografja" tych mistrzostw, jak przedstawiają się zdobycze okręgów i klubów, najwięcej przecież mówiące o stanowisku danego ośrodka w sporcie polskim.

A więc, jak przed rokiem, tak i teraz, niezachwianie na pierwszem miejscu stoi Warszawa. 51 tytułów mistrzowskich, na ogólną liczbę 142, zdobyły kluby stołeczne. Stosunek zdobytych tytułów poprawił się więc jeszcze od roku 1929-go, kiedy to wynosił 48½:138.

Należy jednak pamiętać, że w ostatnim roku aż 8 tytułów zawdzięcza Warszawa zawodom łuczniczym, które cieszyły się jedynie lokalnem zainteresowaniem i były właściwie walkowerem dla stolicy.

Faktycznie więc Warszawa, najwszechstronniejsza i ciągle jeszcze najsilniejsza, ustępuje powoli prowincji, która wszelkiemi siłami dąży do obalenia jej hegemonji.

Na pierwszem miejscu tej „walczącej" prowincji kroczy Śląsk, pracujący solidnie, z ogromnym rozmachem, jednoczący we wszystkich dziedzinach najliczniejsze, najbardziej zawzięte rzesze sportowych „pierunów".

Zdobycze Śląska wyrażają się w roku ubiegłym tą samą cyfrą 28, co i w roku poprzednim.

Tytuły mistrzowskie zdobyli ślązacy w boksie, w ciężkiej i lekkiej atletyce, w grach sportowych i pływaniu.

Na trzecie miejsce wysunął się Poznań, wykazując ogromne postępy we wszelkich dziedzinach i poprawiając swój stan posiadania aż o 6 mistrzostw w stosunku do roku poprzedniego.

Poznań przoduje dziś całej Polsce w boksie, wioślarstwie i motocyklizmie, wyrasta na groźnego konkurenta Warszawy w lekkiej atletyce, zdobywa mistrzostwo w koszykówce i jeden tytuł w pływaniu i zamyka swój bilans pokaźną liczbą 21½ mistrzowskich tytułów. Ta połówka, to mistrzostwo w grze mieszanej w tennisie, zdobyte do spółki z przedstawicielką Krakowa.

Kraków, choć dał się ubiec Poznaniowi, odebrał mu jedno z najcenniejszych mistrzostw, mistrzostwo w piłce nożnej. Zdołał on zgromadzić 17½ tytułów (tak, jak i w roku poprzednim), pomimo wszystko jednak musimy stwierdzić, że sport krakowski stracił na rozmachu i nie postępuje już tak szybko naprzód, jak dawniej.

Jedynie w pływaniu osiąga Kraków wielkie sukcesy i temu też zawdzięcza największą liczbę swych tytułów.

Łódź widzimy znowu na piątem miejscu; ustępuje ona znacznie wszystkim swoim poprzednikom i doprawdy, że wiele słów pochwały nie da się o sporcie w tym okręgu powiedzieć.

Pięściarze łódzcy, choć jedni z najlepszych, nie zdobyli ani jednego mistrzostwa, a dziewięć tytułów zawdzięcza „polski Manchester" swoim ciężkoatletom i paniom lekkoatletkom.

Malutkie Zakopane, twierdza polskiego narciarstwa, zdobywa w niem 4 mistrzostwa, a trzy pozostałe, zdobyte również przez zakopiańczyków, zapisać musimy na konto Krakowa, bowiem dużo zawodników z Zakopanego startuje w barwach krakowskiej Wisły.

Lwów... na siódmem miejscu! Na siódmem miejscu do spółki z Wilnem.

Kolebka polskiego sportu, przodująca niegdyś całej Polsce na każdem polu, obecnie z rokiem każdym bardziej chyli się ku upadkowi. Ciągle słyszymy o „przebudzeniu się" Lwowa, czekamy na nie, a tymczasem Lwów śpi i dziś zajmuje stanowisko niegodne jednego z większych i najpiękniejszych miast polskich. W roku 1928 zdobył Lwów 8 tytułów mistrzowskich, w roku 1929 — 6, w roku 1930... 3. Skromnie.

Wilno pracuje nieźle i ciągle dźwiga się do góry, niedoścignęło jednak jeszcze okręgów, przodujących w sporcie. Swoje trzy tytuły i zawdzięcza lekkoatletom Wieczorkowi i Lewinównie.

Na końcu listy kroczy jeszcze Pomorze (2 tytuły), Włocławek (1) i dwaj nowicjusze, których zawsze radośnie witamy: Gdańsk i Sosnowiec po jednym tytule.

Najwszechstronniejszym klubem pozostał, podobnie jak i w latach poprzednich, AZS (Warszawa), zdobywca 14 tytułów.

Hegemonji AZS-u zagraża jednak dzisiaj poważnie Cracovia (10 tyt.). Warta (7 tyt.) i Legja (6 tyt.), też nie pozostają daleko w tyle. W roku przyszłym walka o tytuł najwszechstronniejszego klubu Polski, zdobywcy największej ilości mistrzowskich tytułów, może być bardzo ciekawa i kto wie. czy dla pobudzenia ambicji w tym kierunku, nie byłoby [illegible] czyć jakiejś specjalnej nagrody dla zwycięskiego klubu.

Może wzięłoby się wówczas poważnie do różnych dziedzin sportu, które leżą do dzisiaj odłogiem, lekceważone i zaniedbane.

Na trasach narciarskich w całej Polsce

Mistrzostwa okręgowe Warszawy i Śląska. Zawody w Istebnej

Przy niezbyt sprzyjających warunkach atmosferycznych i śniegowych zakończyły się na Klimczoku w Beskidach mistrzostwa okręgowe Śląska, które trwały trzy dni.

W pierwszym dniu odbył się bieg 15 klm., wchodzący do kombinacji.

Zwycięstwo odniósł Jan Legierski — S. K. N. w czasie 1 godz. 15 min. 35 sek. Następne miejsca zajęli Eberhardt Walter (Wintersportclub, Bielsko), Wojtas Jan — S. K. N., Gajduszek Leon — W. S. C., Wojnar Jan — 3 p. s. p., Wagner Franciszek — W. S. C. Ogółem startowało w tym biegu 83 zawodników.

W drugim dniu odbyły się skoki do kombinacji i otwarte. Pierwsze miejsce zajął Wagner Franciszek, który też, łącznie z wynikiem biegu, zdobył mistrzostwo okręgu z notą 667.00, drugim był Gajduszek Leon z notą 661.70.

W trzeciej klasie zajął pierwsze miejsce Głodkiewicz Mieczysław — T. T. N. Kraków z notą 631.00 przed Pydychem Janem — P. T. T. Żywiec.

Skoki były naogół krótkie i nie przekraczały 24 i pół metra.

Poza konkursem najdłuższy skok wykonał Gajduszek — 28 metrów.

W skokach otwartych zwyciężył Tyrna — W. S. C. przed Tycem — Koszarawa.

W biegu pań na 6 klm. startowało 12 zawodniczek. Zwyciężyła Malcówna Hilda — S. K. N. w czasie 31.25. Dalsze miejsca zajęły Foelschówna — W. S. C. 32.39, Musialikówna Zofja — S. K. N. Rybnik.

Poza konkursem zajęła p. Wanda Dubieńska 2-gie miejsce w biegu pań czasem 32.38.

W niedzielę d. 25 b. m. odbył się bieg 30 klm., na starcie 34 zawodników.

Pierwszy przybył w świetnej formie, bijąc następnego zawodnika o 6 minut Legierski Jan, czołowy zawodnik S. K. N.-u w czasie 2 godz. 37 min. 49 sek. 2) Żabiński — P. T. T. Żywiec, 3) Wojnar Jan — 3 p. s. p., 4) Handl. S. K. N., 5) Słowioczek — S. K. N., 6) Herma — W. S. C., 7) Urbaczka — S. K. N.

*

Doroczne międzyklubowe zawody narciarskie o mistrzostwo okręgu warszawskiego i odznakę sportową P. Z. N. organizowane przez Warsz. Klub Narciarski w d. 25 b. m. były tym dopingiem, który wypłoszył z miasta kilkuset narciarzy, startujących i kibicujących.

Na starcie biegów, po wschodniej stronie zabudowań Centr. Inst. Wych. Fiz. zjawiło się 210 zawodników!! Liczba doprawdy imponująca i niespodziewanie wielka, tak wielka, że pracowici i ruchliwi kierownicy imprezy, nie umieli sobie z tą falangą ludzką dać rady. Zwłaszcza wiele szczegółów pomyślanych było jednakże nieszczęśliwie.

Jeśli chodzi o wyniki techniczne — rewelacją był czas Jadwigi Grotowskiej z AZS-u — 1 godz. 00:15 sek. W biegu 8 klm. Grotowska startowała po raz pierwszy i osiągnęła na beznadziejnej, oblodzonej i rozmokłej trawie, na pseudo-śniegu, którego nie chwytały żadne smary — czas lepszy o 7 minut 45 sek. od normy wymaganej do zdobycia odznaki złotej. Druga była zdecydowana ex-mistrzyni Warszawy—Jabłczyńska (AZS) 1:07:20, 3) Tryniszewska (AZS) 1:08:10, 4) Jasińska (AZS) 1:09:37, 5) Iwaszkiewiczówna (AZS) 1:14:40, 6) Andruszkiewiczówna (P. Z. W. F.), 7) Grodzicka (P. I. W. F.).

Startowało 36 pań, bieg ukończyło 21.

Ogółem 11 pań uzyskało czas kwalifikujący je do otrzymania odznaki.

Znacznie gorzej powiodło się mężczyznom. Na odznakę (12 klm.) startowało 112 zawodników, bieg ukończyło 56 i zaledwie trzech uzyskało czas wymagany regulaminem.

Ta trójka dzielnych narciarzy — to dwaj uczniowie gimnazjalni na Bielanach Michał Zalewski-Korsak (1 godz. 20 min.) i Tadeusz Chołodziński (1 godz. 28 min.) oraz absolwent P. I. W. F. — Lech Górski (1 godz. 30 min.).

Wobec tak „skąpych" sukcesów komisja biegu zamierza po porozumieniu z P. Z. N. dorzucić wszystkim, którzy bieg ukończyli kilka minut do ogólnego czasu i w ten sposób podwyższyć ilość zdobytych odznak do kilkunastu.

Uczniowie gimnazjum na Bielanach święcili triumfy również w 4 klm. biegu chłopców (12 — 14 lat): 1) Adam Ciesielski, 2) Jan Grabowski, 3) Stanisław Sobociński. Startowało 19 chłopców.

Fatalną trasę najbardziej bodajże odczuli zawodnicy startujący do 16 klm. biegu o mistrzostwo, mimo, że mieli stosunkowo najwięcej śniegu. Popularny — Franciszek Kawa, startujący obecnie w barwach AZS-u zdołał zdobyć czas zaledwie o 15 min. 17 sek. lepszy (1 godz. 46:09) od normy wymaganej dla zdobycia odznaki... bronzowej. Do odznaki srebrnej zabrakło Kawie kilkunastu minut. Drugi był znany lekkoatleta Józef Jaworski (AZS) 1:47:20), 3) Henneberg (AZS) 1:50:07, 4) A. Schiele (W. K. N.) 1:51:40, 5) Skolimowski (AZS) 2:00:00, 6) Chojecki.

Bieg dla juniorów (15 — 17 lat) 9 km. został odwołany ponieważ na trasie było więcej trawy, ziemi i błota, niż śniegu.

*

Bieg 15 klm. w Istebnej. W piątek dnia 23 stycznia b. r. odbył się w Istebnej bieg na 15 klm., zorganizowany przez Wintersportklub dla okręgu śląsko-krakowskiego.

Do biegu zgłosiło się 83 zawodników; startowało 65, a ukończyło bieg 52. Trzech biegaczy zdyskwalifikowano za niedozwoloną jazdę. Zawody te były pewnego rodzaju rozgrywką najlepszych zawodników o tytuł mistrza Beskidów, albowiem na trasie biegu zgromadziła się sama śmietanka biegaczy. Pomimo bardzo dobrej obsady biegu przez najwybitniejszych reprezentantów Wintersportklubu, wśród których nie zabrakło takiej sławy, jak Wagner, zwycięstwo odniósł niepokonany Legierski z SKW w Koniakowie. Młody ten zawodnik, który obecnie niema już konkurenta w Beskidach, bije z łatwością starych weteranów narciarstwa, jak Eberharta i Wagnera. Dlatego właśnie, że jest bezkonkurencyjny i niema równego sobie w Istebnej, czas jego nie zasługuje na miano „rewelacyjnego". Gdyby jednak miał możność startować z takimi mistrzami, jak Motyka lub Br. Czech, wtedy naturalnie zrehabilitowałby się zupełnie. Drugi polski zawodnik (SKN) usadawia się dopiero na szóstem miejscu. Lukę tę, to znaczy 2, 3, 4, 5 miejsce wypełniają biegacze Wintersportklubu. Tak więc śmiało można powiedzieć, że Legierski uratował honor biegaczy S. K. N-u, bo gdyby nie jego doskonały czas, Polacy zostaliby zepchnięci na miejsca zupełnie niezaszczytne. Stąd też nauczka, że nie można bagatelizować sobie zawodników z Wintersportklubu, którzy posiadają niemniejsze ambicje, niż nasi zawodnicy i słusznie pretendują do pierwszych miejsc. Warunki śnieżne bardzo dobre.

Akademickie narciarskie mistrzostwa Polski organizuje AZS Cieszyn 1-go i 2-go lutego w Wiśle (Śląsk cieszyński).

Zawody te łączą się z poświęceniem i otwarciem nowej skoczni w obecności Pana Prezydenta Mościckiego.

Program zawodów obejmuje: bieg 18 klm. (otwarty i do kombinacji), bieg 6 klm. pań, bieg zjazdowy, konkurs skoków (otw. i do komb.).

W zawodach ma prawo wziąć udział każdy słuchacz wyższych uczelni, bez względu na przynależność klubową.

Zgłoszenia na zawody i na kwatery przyjmuje sekretarjat AZS Cieszyn, ul. Kraszewskiego 15, do 30 b. m. Wpisowe od zawodnika i konkurencji wynosi 2 zł.



SZUFLA — ZAMIAST KIJEM

Powinien bronić Stogowski naszej bramki w Krynicy.

Jeszcze cyfry ligowe

Z pośród 247-miu graczy, którzy w r. 1930-ym wdziewali na siebie koszulki jednego z 12-tu klubów ligowych; najmniej, bo po 17-tu piłkarzy zatrudniła Polonia i Pogoń. W barwach Garbarni grało 18-tu graczy, w Warcie i w Ruchu po 19-tu, w szeregach mistrzów i wicemistrzów Cracovii i Wisły — po 20-tu.

22 mecze ŁKS-u obsłużyło 21 graczy, podczas kiedy w barwach Czarnych grało 22 zawodników, a w Legji i ŁTSG po 23-ch.

Rekord pod tym względem dzierży Warszawianka, w której szeregach oglądaliśmy w r. 1930-ym aż 28-miu piłkarzy.

Wszystkie 22 mecze ligowe grało w r. ub. 31 graczy. Z tych 28-miu grało stale w tych samych formacjach a pozostali trzej — Zastawniak, Olejniczak i Mikołajczyk występowali w różnych linjach swych drużyn.

Najwięcej, bo aż 5-ciu piłkarzy grało po 22 razy w Cracovii (Otfinowski, Zastawniak, Chruściński, Mysiak, Kossok).

Czterech graczy grało wszystkie mecze w Polonii (Miączyński, Bułanow, Ogrodziński, Suchocki) i w Pogoni (Hanke, Kuchar, Zimmer, Maurer).

Po trzech graczy występowało w barwach Wisły (Pychowski, Kotlarczyk I, Reyman), Warty (Flieger, Przykucki, Kniola), Garbarni (Konkiewicz, Joksch, Bator) i ŁKS-u (Jasiński, Król, Durka).

Dwoma zawodnikami na wszystkich meczach legitymuje się Legja (Martyna, Ciszewski) i ŁTSG (Mikołajczyk, Herbstreich), a jednym — Ruch (Włodarz) i Czarni (Olejniczak).

Jedynym klubem, w którego barwach żaden piłkarz nie grał wszystkich 22 gier jest Warszawianka.

21-ą grę ligową w r. ub. ma za sobą 17-tu piłkarzy: Koźmin i Kotlarczyk II (Wisła), Cebulak (Legja), Szczepaniak i Malik (Polonia), Fontowicz, Wojciechowski i Radojewski (Warta). Wilczkiewicz i Pazurek (Garbarnia), Deutschman (Pogoń), Badura i Sobota (Ruch), Drzymała (Czarni), Pegza (ŁKS) Jung (Warszawianka), oraz Królewiecki (ŁTSG).

Po 20-cia meczy grali: Lasota (Crac.), Czulak (Wis.), Nawrot i Przeździecki (Leg.), Smoczek (Garb.), Albański, Fichtel i Motylewski (Pog.), Katzy i Kusz (Ruch), Piłat i Reyman II (Czarni), Gałecki (ŁKS), oraz Domański (Warszaw.).

19-cie gier ma za sobą 10-ciu graczy następujących: Szaller (Leg.), Nowicki i Staliński (War.), Augustyn (Garb.), Krömer, Dziwisz i Zorzycki (Ruch), Tadeusiewicz (ŁKS), Wróblewski i Matenski (Warsz.).

13-tu graczy występowało w 18-tu meczach. Są to: Mitusiński i Sperling (Czar.), Kisieliński (Wisła), Seichter i Pazurek II (Pol.), Scherfke (War.), Nagraba (Garb.), Chmielowski, Ozajst i Koch (Czar.), Trzniel (ŁKS), Hahn (Warsz.) oraz Wildner (Ł. T. S. G.)

Dwunastu piłkarzy ma za sobą po 17 gier. Nazwiska ich brzmią: Kubiński (Crac.), Wypijewski (Leg.), Nowikow (Pol.), Scherfke G. (War.), ś. p. Mazur (Garb.), Łagodny (Pog.), Buchwald i Peterek (Ruch), Zwierz II i Szenajch (Warsz.), oraz Fałkowski i Voigt (Ł. T. S. G.).

Szesnaście meczów grało tylko 8-iu piłkarzy: Skrynkowicz, Makowski i Balcer (Wisła), Ziemian (Leg.), Kisieliński (Pol.), Jesionka (Garb.), Ostrowski (Czarni) i Bergman (ŁT. S.G.), a piętnaście gier mają za sobą: Ptak (Crac.), Ałaszewski (Pol.), Gensior (Ruch), Witkowski (Czar.). Jegorow (ŁKS) oraz, Triebe i Francman (Ł. T. S.G.).

Kronika pływacka

91 klubów liczy obecnie PZP, wobec 83 w roku zeszłym i 71 w zaprzeszłym. Najliczniejszym jest okręg Warszawski (19 klubów), następnie Pomorski (17), Poznański (15) i Górnośląski (10), natomiast rekord skromności pobił okręg Włocławski, posiadający 1 klub.

W nadchodzącym sezonie PZP ma na widoku następujące plany międzynarodowe: mecz Polska — Czechosłowacja w Pradze, obesłanie mistrzostw Europy w Paryżu i ew. mecz Polska — Austria.

Na mistrzostwa Europy projektowane jest wysłanie 10-ciu zawodników. Bocheński, Kaputek, Karliczek, Maerz, Kot, Jarkuliszówna, Nowakówna, Sznatzkówna, Klausówna, Szczerbiówna i zawodnicy do sztafety 4 x 200 mtr. — oto przypuszczalni kandydaci do reprezentacji. Liczebność będzie zależała od postępów tegorocznych.

Kurs trenerów pływackich zamierza rozganizować PZP na wiosnę w Warszawie. Kurs trwać będzie 3 miesiące.

Trenerzy, którzy pochłonęli w tym roku około 20.000 złotych, nie wszyscy stanęli na wysokości zadania. Zawiódł więc przedewszystkiem Szwed Sjoelin, który okazał się dobrym skoczkiem, ale żadnym pływakiem, rozczarował też trener Deichman (Niemcy). Natomiast Schultze, Mezei i Dorn pracowali ,zdaniem PZP, z pożytkiem dla swych okręgów.

Mecz Polska — Czechosłowacja w Warszawie przyniósł, mimo wyprzedania wszystkich miejsc, deficyt około 500 zł., który na szczęście został wyrównany subwencją. Świadczy to o konieczności powiększenia trybun dookoła stadjonu łazienkowskiego, jeżeli bowiem komplet widzów nie zapewnia pokrycia kosztów, a ceny biletów podwyższyć nie wolno, to jedynem pozostałem wyjściem jest liczyć na łaskawe subsydja lub wogóle zrezygnować z organizacji międzynarodowych zawodów.

Natomiast mistrzostwa Polski w Warszawie przyniosły 2.200 zł. nadwyżki.

A. Z. S. Gdańsk nadsyła nam krótki szkic swej działalności sportowej w roku ubiegłym. W okresie tym czynne były sekcje:

Wioślarska, w której trenowało 6 osad, bokserska i szermiercza pod kierownictwem zawod. trenerów pp. Artla i Hampego.

Lekkoatletyczna pod kierownictwem kol. Dzwonkowskiego, który w mistrzostwach okręgowych zdobywa 3 pierwsze miejsca.

Motocyklista kol. Krassowski zdobył pierwsze miejsce w kat. 350 cm. w rajdzie Warszawa — Wilno — Warszawa oraz kol. Drygas startuje w wyścigu Tatrzańskim i mistrzostwach Polski w Grudziądzu.

Sekcja narciarska (w stadjum organizacji) sprowadziła około 40 par nart, popularyzując ten sport wśród członków, z których kilku zrobiło parę większych i poważniejszych wycieczek w Tatrach Polskich i Czechach.

Ping-pongowa odbyła mistrzostwa wewnętrzne i rozegrała mecze z dwoma miejscowemi klubami.

Z różnych dziedzin

Zawody szermiercze o mistrzostwo W. P. Okręgowy Ośrodek W. F. w Warszawie organizuje w dniach 13, 14 i 15 lutego b. r. zawody szermiercze o mistrzostwo W. P. w florecie, szpadzie i szabli.

Zawody odbędą się w dwu grupach: oficerskiej i podoficerskiej, w każdej grupie 2 klasy. Poziom zawodów zapowiada się b. interesująco, gdyż do klasie pierwszej oficerskiej, stają do zawodów 3-ej mistrz. Polski: kpt. Segda (floret), kpt. Szempliński (szpada) i por. Laskowski (szabla).

Wyjazd drużyny Ośr. Wych. Fiz. do Brześcia n. Bugiem. W związku zapowiedzianemi wyjazdami pokazowemi drużyny propagandowej Warsz. Ośr. W. F. na kresy odbędzie się pierwszy taki pokaz na zaproszenie Okr. Urzędu W. F. i P. W. Nr. IX w Brześciu nad Bugiem, dn. 2.II b. r.

Pokazy obejmować będą szermierkę pań, zaprawę zim., gimnastykę Bukha dla panów oraz siatkówę i koszykówkę pań i panów.

Polska YMCA przystąpiła do zorganizowania mistrzostw indywidualnych Warszawy w ping-pongu na rok 1931.

Rozgrywki odbywać się będą codziennie w lokalu polskiej YMCA, Al. Ujazdowskie 22 m. 1 w godz. 17—22, w czasie od 9 do 20 lutego b. r.

Myślą przewodnią organizowanych przez YMCA zawodów będzie bliższe zainteresowanie klubów stołecznych ping-pongiem, a w konsekwencji zorganizowanie warszawskiego związku ping-pongowego, którego brak tak silnie daje się odczuć.

Budowa schroniska żeglarskiego w Augustowie rozpocznie się wkrótce dzięki poparciu rady miasta Augustowa, która udzieliła już odpowiedniego terenu.

Schronisko obliczone jest na [illegible] miejsc, a port i hangar na łodzie dopełnią całości.

W ten sposób sport żeglarski będzie się mógł rozwijać również i na jeziorach, a więc w warunkach najbardziej dla siebie odpowiednich.

Za przykładem „Przeglądu Sportowego", urządzającego corocznie konkurs na odgadnięcie dziesięciu najlepszych sportowców Polski, pismo codzienne w Poznaniu „Nowy Kurjer" zrobiło plebiscyt wśród swoich czytelników na temat: „Kto jest najlepszym sportowcem w Wielkopolsce w dziesięciu najpopularniejszych gałęziach sportu". W piłce nożnej najwięcej głosów otrzymał Fontowicz (720), Staliński 432. W boksie Majchrzycki, zbierając 646 głosów przed swoim kolegą klubowym Forlańskim, na którego padło 283 głosy. W pływaniu Lisewski z Unji otrzymał 557 głosów. W lekkiej atletyce zwycięstwo przypadło Biniakowskiemu (Warta) 601 głosów przed Heljaszem (Warta) 391. Motocyklistą pierwszym był Turkiewicz (Unja) 419 gł. W tennisie bezapelacyjnie zwyciężył Warmiński (AZS) zdobywając 637 głosów. Z kolarzy Więcek I (Polonia—Bydgoszcz) uzyskał 455 gł. W hokeju ziemnym Tadeusz Paczkowski (519). W koszykówce — Patrzykont (AZS) 499 gł. W szermierce zwyciężył Mniejżyński (AZS) 480 gł.

Kupon do XXI konkursu „Przeglądu Sportowego"

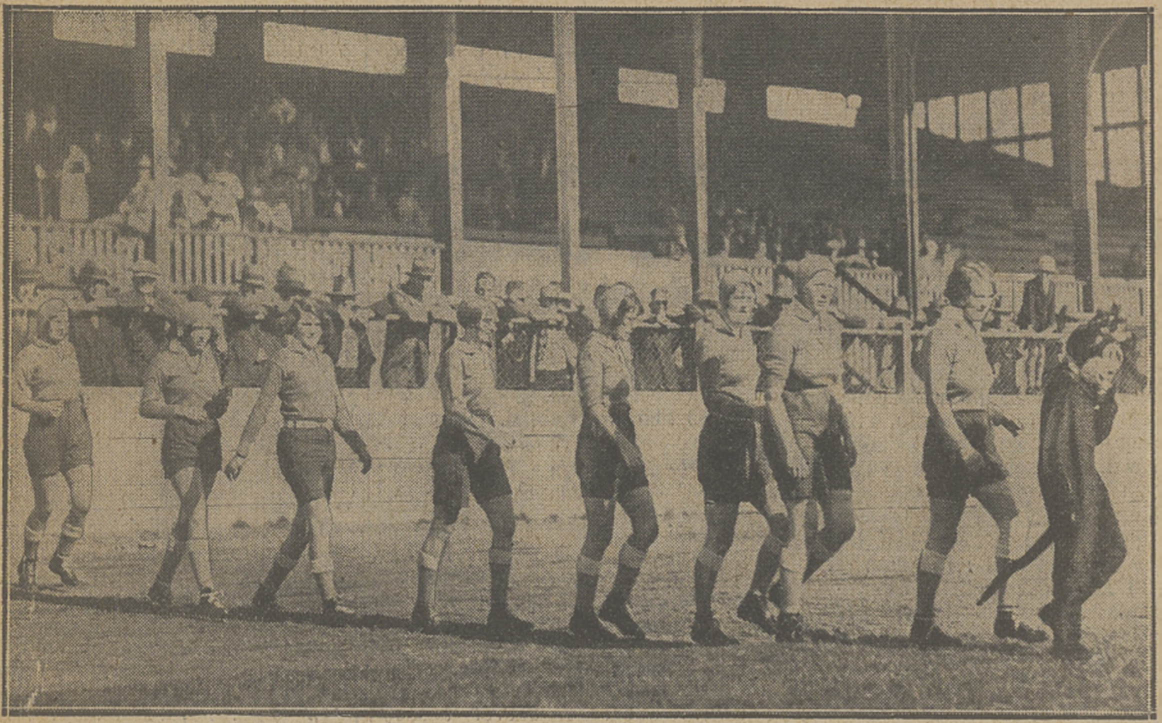
1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
0.

Imię i nazwisko

Adres

WSZYSTKO W CUDZYSŁOWACH

W ojczyźnie mistrzów piłkarskich świata





DZIEWCZĘTA AUSTRALIJSKIE ZNALAZŁY WRESZCIE SPORT, KTÓRY NAJWIĘCEJ WIDOCZNIE IM ODPOWIADA

...ca drużyna rugby wkracza do stadionu poprzedzana przez żywą mascotę „Felix the cot", która zdaje ... odgrywać w całej imprezie najpoważniejszą rolę. Wśród publiczności pierwszego rzędu widzimy wyłącznie płeć brzydką, czekającą niecierpliwie na mające nastąpić widowisko.

Oto jedna z gorących scen meczu. Napastniczka jednej z drużyn zanic nie chce oddać piłki, mimo „ciepłego" uścisku koleżanek z drużyny przeciwnej. Kto jak kto, ale fryzjer damski, po takim meczu lepiej chyba zarobi od organizatorów. Tu i „wieczna" ondulacja wiele nie pomoże.

Urugwaj i Argentyna — dwaj znakomici finansiści amsterdamskiej olimpjady futbolowej — mają już ...we tegoroczne mistrzostwa nie...nal za sobą.

I tak Urugwaj znowu powierzył najwyższą swą godność słynnej drużynie Penarol, która mistrzostwo w tym roku zdobyła zupełnie bezkonkurencyjnie, co wymownie ...czy o obecnej doskonałej for... mistrza śród mistrzów".

... to, doprawdy, skromny tytu... ...ry w takim kraju, jak Urug... kolosalnem zainteresowaniu ...ki nożnej i wielkiej frekwen... ...bliczności na meczach, daje ... miłych zaszczytów jeszcze ... i ponętniejsze „góry złota". ... sobie choć w części wytworzyć pojęcie o tych „kokosowych interesach" urugwajskich, wystarczy powiedzieć, że taki Penarol ma jedno piękne boisko z trybunami w śródmieściu, że drugi wielki stadjon wznosi z iście amerykańskim pośpiechem, że posiada w centrum miasta dwa własne ładne domy, z których jeden oddany jest wyłącznie do użytku kancelaryjno-biurowego i towarzysko-klubowego, a drugi przystosowany do potrzeb racjonalnie prowadzonej zaprawy gimnastycznej i t. p. Rzecz jasna, że pozatem utrzymuje się cały sztab dobrze płatnych urzędników, trenerów i t. d. i t. d. O opłacaniu graczy, tych istotnych zdobywców klubowej fortuny, oczywiście nie mówi się.

Niemniej dobrze materjalnie ma się teraźniejszy wicemistrz i wielokrotny mistrz Urugwaju, znany na świat cały — Nacional. Coprawda jego majątek realny i tłumy publiczności, łaknącej jeszcze dzisiaj ogiąć finezje znakomitej techniki bez...kiego Castry i cyrkowe akrobacje murzyna Andradego, to wielki ...os otrzymany w spadku po swej świetnej przeszłości. A jednak mimo tego „spadku" i doczesnych bogactw, nastąpiło niezręczne posunięcie ze strony zarządu i w łonie Nacionalu wybuchł — ku zgorszeniu „moralnej" opinji publicznej — wewnętrzny strajk graczy na tle ekonomicznem.

Ale o tem głośno się nie mówi....

Nacional ma i tak wiele zmartwień i trosk. Ten dumny Nacional, faktyczny zdobywca mistrzostwa olimpijskiego w Paryżu (gdyż reprezentacja Urugwaju składała się wówczas bodaj w całości z graczy Nacionalu), przechodzi obecnie bolesny kryzys. Czuje wyraźnie, jak grunt usuwa mu się z pod nóg. Gracze starzy, Urdinaran, Romano, Cea — przeszli „na emeryturę"; Mazali, Castro, Romero ściągają na siebie swemi występami gniew publiczności i prasy; Petrone salwuje się ucieczką do Penarolu.

To wszystko ongiś bożyszcza, a dzisiaj — mówiąc językiem sportowców warszawskich — „trupy".

Ich miejsca zajęli już inni.

A tych „innych" starają się „wychowywać" kluby i purytański duch protektorów honoris causa „amatorskiego" futbalu urugwajskiego.

Oto jeden taki pan protektor, architekt z zawodu, ogłosił podczas turnieju o mistrzostwo świata, że ofiaruje pałacyk zdobywcy bramki, decydującej o zwycięstwie Urugwaju w finałowym meczu.

I rzeczywiście, — cuda nie przestały nas czarować nawet w XX-ym wieku. Bo gdy w drugiej połowie gry Argentyna prowadziła 2:1 i Urugwaj zdawał się już tracić nadzieję na wyrównanie, Iriarte, mało znany gracz klubu drugiej ligi, wystawiony do składu przez kapitana związkowego z braku pierwszorzędnego lewoskrzydłowego, gwoli jakiejś podświadomej sile instynktu (jak o tem później sam mówił), wyrównał na 2:2 i wkrótce potem zdobył trzecią zwycięską bramkę.

Rzecz jasna, że nagroda obiecana go nie ominęła i że nikt nie stawiał pod najmniejszym znakiem zapytania jego amatorstwa.

Ale też od tego czasu Iriarte stał się naprawdę niezawodną gwiazdą pierwszej wielkości, o której zapewne nieraz usłyszą czytelnicy „Przeglądu Sportowego".

Ciekawy również fakt miał miejsce z Andradem. Lecz nieco innej natury.

Po zwycięskim meczu Urugwaju, który jednocześnie był wielkim sukcesem czarnoskórego bohatera, kolonja murzyńska w Montevideo postanowiła urządzić w jednej z największych sal uroczysty bankiet na cześć Andradego.

Przyszedł dzień bankietu. Poczęły zbierać się najbardziej poważne i cenione „czarne" osobistości. Wszyscy stawili się w komplecie. Brakowało tylko jednego czarnego: Andradego.

Nie przyszedł, bo nie wypadało mu pospolitować się i „oczerniać się" z czarnymi.

Ma się rozumieć, że nie przysporzyło mu to sympatyków. Ale ktoby się tem martwił?

Najmniej w każdym bądź razie sam Andrade.

Udał się on teraz w lukratywną podróż dokoła Ameryki, gdy tylko związek urugwajski raczył go znowu pasować na obrońcę dobrej sławy futbolu urugwajskiego.

Związek tutejszy — trzeba to wiedzieć — ma trochę inne zasady, niż nasz P. Z. P. N.

Gdy zezwala drużynie wyjechać na tournee zagraniczne, to dba o to, by drużynę odpowiednio wzmocnić „wypożyczonymi" graczami. Nie chce pod żadnym pozorem narażać na szwank dobrego imienia Urugwaju. To też Bella Vista (klub słynnego Nazasiego), drużyna o ładnej nazwie, zajmująca miejsce w tabeli trochę niżej środka, gdy podpisała kontrakt na kilkumiesięczne tournee po Ameryce Południowej, Środkowej i Północnej, które teraz właśnie zaczęła odbywać, otrzymała „do pomocy" cały szereg „repów" z różnych klubów (prócz mistrzowskiego Penarolu) i w rezultacie jest to prawie reprezentacja Urugwaju, po której oczekuje się tutaj nowych triumfów.

Nietylko urugwajskie, ale wogóle wszystkie zespoły południowo-amerykańskie, występujące daleko poza granicami swego kraju, są „na połowę" reprezentacjami swych państw.

A zatem i drużyna Gimnasio y Esgrima de La Plata z' Argentyny, która bawi obecnie w Europie jest poważnie wzmocniona „odkomenderowanymi posiłkami" z obcych klubów.

Temniejmniej należy podkreślić, że w drużynie tej, bawiącej w Europie są dobrzy gracze, ale — z wyjątkiem dwuch — niema w niej wybitnych i głośnych asów Argentyny. Sama zaś drużyna G. Y. E. de La Plata w rezultacie mistrzostw zajmuje b. skromne miejsce w środeczku tabeli. A na tabeli I-szej ligi argentyńskiej figuruje „tylko" 36 klubów.

Niech zatem publiczność polska nie przypuszcza, że ta drużyna argentyńska, którą może będzie oglądała (gdyż podobno mają grać w Krakowie) jest wyrazem ekstraklasy południowo-amerykańskiej. Bardzo jej do tego daleko, jak to zresztą dobitnie przekonywują wyniki jej z czołową grupą.

Dodam tu jeszcze, że prawie „murowanym" (zostało mu bowiem do rozegrania jeszcze tylko kilka mniej ważnych meczów) mistrzem Argentyny jest świetna drużyna Boca Juniors, zespół o najlepszej bodaj na świecie linji ataku.

Publiczność polska nic chyba o drużynie Boca Juniors nie wie i nie słyszała. Warto byłoby jednak ją sobie zapamiętać, gdyż kto wie, czy w obecnej formie nie jest najlepszą drużyną futbalową na kuli ziemskiej.

Robert Frendzel.

Mistrzowie krążka w Wiedniu

Trzy koncertowe występy hokeistów Manitoby przeciwko W. E. V.

Wiedeń, w styczniu.

Jakież były wrażenia, które odniósł widz meczu hokejowego Kanada — W. E. V. na sztucznej tafli lodowej w Wiedniu.

Wrażenie słuchowe: szum skomplikowanej maszyny zamrażającej, pomruk tłumów, szelest łyżew, stukot kijów.

Wrażenie wzrokowe — czarno-bronzowo i biało-czerwono ubrane postacie, uwijają się w nieprzytomnem tempie po oślepiająco białej tafli.

Wrażenie ogólne — emocja i podziw! To Kanadyjczycy grają w hokej! Kanadyjczycy, zamorscy mistrzowie, niedościgniony ideał dla Europejczyków.

Już do krążka dorwał się szybki Pidcock i sunie ku bramce wiedeńskiej, przesuwa czarną plamę krążka ku Williamsonowi, jakiś spóźniony ruch bramkarza i znak chorągiewką. To w drugiej minucie strzeliła już Manitoba bramkę.

Austrjacy rzucają się dość chaotycznie ale z wielkim zapałem w wir walki, oczywiście bezskutecznie. Bramkarz Puttee jest zaporą nie do przezwyciężenia.

Po przerwie pod masowym naporem wiedeńczyków, wykonanym z olbrzymią energją, pada na lód bramka gości. Ten symboliczny widok podniecił widocznie gospodarzy, bo zabierają się ostro do rzeczy, ale bardzo trudno jest obegrać dr. Watsona. Posiada on jakiś czarodziejski kunszt odbierania krążka.

Kanadyjczycy przeprowadzają znów parę niezrozumiale mądrych i prędkich ataków i bramkarz musi po raz drugi kapitulować. Przy stanie 2:0 rozpoczyna się ostatnia tercja.

Teraz dopiero pokazują mistrzowie, co umieją. W czarno-bronzowych koszulkach, jak tygrysy śmigają po boisku, łamią każdy opór, bombardują bramkę przeciwników. Mc. Kenzie i Watson zdobywają dwie bramki, a nacisk wciąż nie ustaje.

W tym momencie Göbel strzela wątpliwą bramkę dla Austrjaków.

Ale to tylko wypadek. Po chwili goście znów panują nad grą niepodzielnie i uzyskują jeszcze dwa punkty. 6:1!

Tak rozprawiła się Manitoba z jednym z najlepszych zespołów europejskich.

Drugi dzień przyniósł więcej emocji i więcej wiary w hokej europejski. Drużyna W. E. V., wzmocniona świetnym Tatzerem, była chwilami zupełnie równorzędna przeciwnikowi, kombinowała rozsądnie i prędko.

Z Kanadyjczyków pokazał piękną formę skromny, a wielki d. Watson. Jego też zasługą były dwie bramki z czterech, strzelonych w pierwszych dwu tercjach. Trzecia, choć bezbramkowa, była jednak również nadwyraz ciekawa.

I znów przegrali mieszkańcy Starego Świata, ale przynajmniej dali nam trochę radości i trochę nadziei, że i my jeszcze się w hokej grać nauczymy. Ale to czas przyszły. Tymczasem dużo nam jeszcze brakuje....

Depcząc miałki lód i stopy moich bliźnich powoli posuwam się ku garderobom graczy.

Ośmnaście pół-nagich postaci zdyszanych i zgrzanych. Masarzyści, kibice, pomagierzy, protektorowie. Gwar, hałas, plusk.

— ...Lecę na bramkę koło bandy, a tu słyszę za sobą, trochę z boku pukanie w lód. Myślę: Dietrichstein, lepiej będzie mógł strzelić, oddaję mu krążek, patrzę a to ten Mc. Cellum. — żali się miękim wiedeńskim akcentem jakiś nagus ze zgnieconą koszulką na kolanach. Czytam na niej: Göb.—Göbel. Wczorajszy szczęśliwy strzelec.

W trzecim dniu grały dwie mieszane drużyny kanadyjsko-austrjackie; wynik brzmiał 4:3.

Lejt.

Na hokejowe mistrzostwa do Krynicy, oprócz przedstawicieli rządu, parlamentu i wojskowości, przybędą również i przedstawiciele dyplomacji zagranicznej.

Między innemi zapewnili swój przyjazd ambasadorowie Francji i Stanów Zjednoczonych, poseł Szwajcarji, charge d'affaires Rumunji i inni przedstawiciele dyplomacji i kolonji cudzoziemskich.

Mjr. Piasecki, dawny kierownik s. p. n. Legji, powrócił na to stanowisko, wobec czego należy przypuszczać, że w nadchodzącym sezonie nie będzie już usterek w kierownictwie drużyny.

Dr. Rucker został ponownie wybrany kierownikiem sekcji piłkarskiej Czarnych na walnem zgromadzeniu. Pozatem weszli do zarządu, kpt. Bilor, Darski, Koniewicz, Fischer, inż. Zboril, Wyrzykowski i Chmielowski



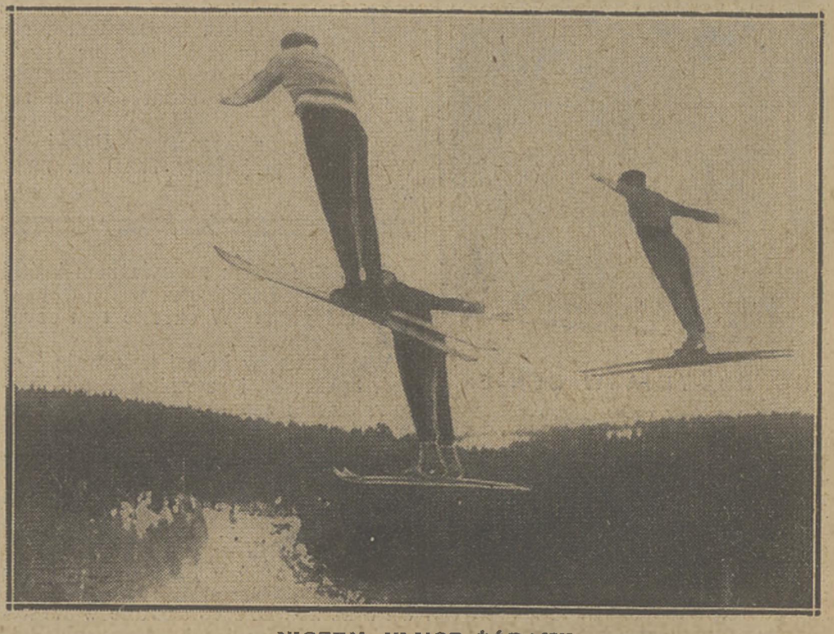
NIESAMOWITE SALTO MILLSA

chociaż nie rozmyślne, przyczyniło się do zdobycia bramki na meczu Chelsea — West Ham.



KRÓLOWIE ŁYŻEW, THUNBEG I BLOMQUIST

odbywają obecnie tournee po Europje, zwyciężając wszędzie bez wyjątku



NICZEM KLUCZ ŻÓRAWI

suną w powietrzu narciarze szwajcarscy we wspaniałym, potrójnym skoku.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97 Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.